№ 75. **Kraków, 1 Kwietnia — Wtorek.** **Rok 1879.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową przenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“
od dnia 1go **Kwietnia** 1879 r.
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 31 marca.

Za parę dni przypada wybór posła z większej własności okręgu krakowskiego do sejmu. Zebranie przedwyborcze zostało bowiem zwołanem na środę 2 kwietnia, a głosowanie ma nastąpić we czwartek. Czujemy potrzebę przypomnienia wyborcom rozrzuconym na szerokiej przestrzeni okręgu krakowskiego od granicy szląskiej, aż po Dunajec, tego obowiązku publicznego, jakim jest liczny udział w naradach przedwyborczych i podczas głosowania. Wybory z połączonych trzech dawnych cyrkułów wadowickiego, krakowskiego i bocheńskiego, mają już piękną tradycyę, którą utrzymać należy. Obwód, który do sejmu dostarcza sześciu posłów, ma tem większe znaczenie, że tych sześciu posłów stanowiło dotychczas zwarty zastęp, jakby jądro stronnictwa. Jednozgodność kierunku odznaczała zawsze reprezentantów obwodu krakowskiego z większej własności i dała poniekąd miano stronnictwu wyznającemu zasady konserwatywne wobec kwestyj politycznych, i dążyła do reform z tym konserwatyzmem zasad w sprawach ustawodawstwa krajowego. Jednozgodność ta kierunku między posłami, którzy od tych samych wyborców otrzymali mandat, jeśli jest świadectwem konsekwencyi tychże wyborców, to także dodaje siły wybranym. Rzecz bowiem jasna, że tylko wtenczas poseł może mieć przekonanie, iż jest w zgodzie z swymi wyborcami i idzie drogą przez nich wskazaną, jeśli jest zgodnym z swymi współwybranymi. Położenie posła staje się trudnem, jeśli jego mandat wyszedł z tej samej urny, która obdarzyła mandatem ludzi przeciwnego stronnictwa. Gdy zasady odmienne a mandaty wspólne, albo ten albo tamten mandat musiał być udzielony lekkomyślnie, w każdym razie dowód to niedojrzałości politycznej a braku ustalonych zasad między wyborcami. Tak niebywało nigdy w kuryi większej własności okręgu krakowskiego — tak niebędzie i tym razem, jeśli wyborcy zgromadzą się dość licznie, pomimo, że rozstrzygać mają o jednym tylko wyborze.

W obecnem położeniu kraju i sejmu żaden mandat nie jest obojętnym. Nie ma bowiem do zbytku sił zdolnych do pracy ustawodawczej w sejmie, większy atoli brak czuć się daje pewnej spójni, która łączy posłów w grona i stronnictwa, a chroni od rozbicia się na jednostki.

Zaledwie zdołano nieco uśmierzyć tę burzę, która w delegacyi naszej w Wiedniu zachwiała zasadą solidarności, a która i sejmowi zagraża zawichrzeniem. Obok przeto zdolności, a nawet wyżej ponad nie należy stawiać w kwalifikacyi poselskiej siły i pewny charakter polityczny. Bywają bowiem posłowie wymowni i zdolni, o których atoli nigdy wiedzieć z góry niemożna, jaką drogą pójdą, do kogo się przyłączą, jakiej ulegać będą fantazyi.

Jeśli pragniemy, aby wybór z ziemi krakowskiej był uzupełnieniem pięciu innych i niezwichnął tej harmonii, jaka stale panowała w tym obwodzie między wyborcami a posłami, pragnęlibyśmy również, aby ten wybór wyprowadził na widownię i powołał do służby krajowej świeżą siłę, nowego ochotnika, któryby dawał obok zdolności rękojmię tego najważniejszego przymiotu, jakim jest charakter polityczny na silnych oparty zasadach. Piękny choć bolesny przykład przytoczyć tu możemy dla zachęty wyborców. Wyborcy rzeszowscy z większej własności poszczycić się mogą tem, że uprzedzając wyborców krakowskich, wprowadzili do Sejmu ś. p. Józefa Badeniego. Mało znany w Galicyi poseł ten w krótkim czasie zdołał tak poważne zająć w Sejmie stanowisko, złożyć dowody uzdolnienia i zjednać sobie wpływ u zbliżonych zasadami a nakazać szacunek przeciwnikom. Przykład ten wskazuje, że są jeszcze po za sejmem ludzie, których tylko poszukać należy, że są siły niezużytkowane, które wciągnąć na pole polityczne jest obowiązkiem wyborców. Próżnię po ś. p. Józefie Badenim zapełnić powinni wyborcy krakowscy.

Niepotrzebujemy rozwodzić się tutaj nad programem politycznym lub wyznaniem wiary kandydatów. Miarą opinii wyborców krakowskich jest konsekwentne ich postępowanie od lat kilkunastu i odpowiedni zawsze wybór posłów. Miarą tej opinii jest świeży akt złożony przez wyborców w ręce p. Pawła Popiela w odpowiedzi na jego list otwarty. Zbytecznem byłoby wobec tak silnie zadokumentowanej zgodności zasad rozprawiać się o drogę i program.

Jeśli czego się lękamy, to zaniedbania, to niedość licznego zebrania wyborców. Nie zagraża tej tradycyi politycznej, jakiej się trzymali zawsze wyborcy ziemi krakowskiej przeciwna dążność, która byłaby zaprzeczeniem wyznania wiary, jakie zawierała adhezya wyborców do listu p. Popiela. W razie bowiem nielicznego zebrania z całego okręgu krakowskiego lękalibyśmy się tych drobnych względów, jakie niekiedy sąsiedzkie nakładają stosunki, duch koteryi lub parafialne uprzedzenia i sympatye. Obwód krakowski umiał się zawsze wznieść nad takie względy, bo nie jest to już jeden powiat, ale część kraju. Względy pewnej okolicy ustępują, kiedy się zbiera obywatelstwo z trzech cyrkułów. Mamy przeto ufność, że zjazd będzie licznym, a wybór będzie miał charakter polityczny, nie zaś sąsiedzki, że wybór ten wzmocni zastęp posłów krakowskich i potwierdzi kierunek, jaki posłowie ci wiernie od lat kilkunastu w sejmie reprezentują.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Rzym 26 marca.

(R. F.) Za mało w zagranicznych kołach politycznych zwracają uwagi na publikacye odnoszące się do ostatniego ruchu włoskiego. Tami właśnie dniami ukazała się książka bardzo ciekawa dla tych wszystkich, którzy chcą znać zakulisowe dzieje nie z prostej tylko ciekawości, ale dla tego, że system wprowadzony przez hr. Cavoura nie zginął, a będzie wprowadzony w życie, ile razy królestwo ujrzy sposobną chwilę do nowych aneksyj. W Wiedniu najbardziej o tem powinni pamiętać. Książka, o której mowa, zawiera pamiętniki jednego z bliskich, można powiedzieć z przyjaciół Wiktora Emanuela, opracowane i wydane z nadzwyczajnie ciekawemi dokumentami, przez osobę będącą w ścisłych stosunkach z ludźmi politycznymi tej epoki. *Il Conte Luigi Cibaria e i tempi suoi*, rzucają nowe światło na charakter króla, jak i ministrów. To światło daje klucz do wielu zagadek, ale, ani ruchu włoskiego, ani jego korjfeuszów nie oczyszcza bynajmniej z wielu zarzutów, których od dawna domyślać się można było. Zdaje się, że Bianchi pisząc swe znakomite dzieło *Storia della diplomazia*, znał wiele szczegółów, o których umyślnie przemilczał, bo wydawca p. Odorici czyni mu zarzut ukrywania prawdy, dla której nie waha się „wystąpić z nowemi nieznanemi dotąd faktami opierając je na dokumentach“. Dokumentą zaś, między któremi znajduje się dużo listów Wiktora Emanuela i hr. Cavoura, dają bardzo smutne wyobrażenie o moralnej wartości ruchu. Już to w środkach nie przebierano i w takich, do których zwykle nie lubią przyznawać się ludzie, nawet gdy powodzenie uwieńcza przedsięwzięcie. Była to epoka, ale nie dla samego tylko piemonckiego dworu. 23 marca przypadała trzydziestoletnia rocznica bitwy pod Novarą. Dnia tego wszyscy byli ministrowie dostali zaproszenie na obiad do kwirynału i może po raz pierwszy u jednego stołu, i to u stołu królewskiego widziano zebranych najważniejszych przedstawicieli wszystkich epok rewolucyi włoskiej. Gdyby można było zebrać ich wszystkich, umarłych i żyjących i stół królewski nie byłby pomieścił przeszło stu exministrów, ale i obecni powinni byli zrobić wrażenie na Humbercie. Nigdy bardziej, niż dnia tego w Kwirynale, nie uwydatnił się nowy kierunek polityki włoskiej i skutki trzydziestoletnich rewolucyjnych rządów piemonckich. Obok Lanzy i Minghettego zapomnianych siedzieli Cairoli, Nicotera, Ferrari, ludzie dzisiaj wszystko znaczący, którzy nie tak jeszcze dawno byli pod dozorem policyi i przed kratkami sądowemi, a których dokładne biografie znajdują się w *czarnej księdze*, dopiero za rządów liberalnych powstałej. Zanardelli w wigilię uczty wyjechał z Rzymu, a tego samego dnia w Medyolanie, Chioggia i kilku innych miastach lombardzkich powiewała czerwona chorągiew. Passanante, którego los jeszcze nie rozstrzygnięty, nie chce odwołać się do łaski monarszej, ani nawet jej przyjąć, żąda „wyroku ludu“ lub śmierci, by własną krwią utwierdzić sprawę, której się poświęcił. Są ludzie, wtedy dopiero przypuszczający mordu, gdy ona wyrywa z korzeniem drzewa, domy burzy i sieje naokoło zniszczenie.

Rozeszła się była wiadomość po mieście, a powtórzyły ją dzienniki, że Papież cierpiący mocno, nie kazał nikogo przyjmować w Watykanie. Ojciec ś. nie tylko cierpiący nie jest, ale zadziwiająco dobrze wytrzymuje sposób życia, mogący nadwerężyć najsilniejsze zdrowie. Dzień ma tylko dwadzieścia cztery godzin, a Leon XIII potrafi je tak rozłożyć, że mu nie zostaje najczęściej ani jednej chwilki na wypoczynek umysłowy i wytchnienie fizyczne. Przez parę dni rzeczywiście audyencye publiczne były wstrzymane, ale dla tego tylko, że Papież i te kilka godzin był zmuszony poświęcić pracy, ci jednak co z urzędu widywali Ojca ś. na audyencyach prywatnych, wydziwić się nie mogą żywotności i sile ducha mieszkającego w tak wątłem ciele. Od poniedziałku już dawny rozkład powrócił, przeszło pięćset osób było w Watykanie, a drugie tyle dzisiaj zapewne będzie przyjętych. Jak zwykle odezwy biskupów odniosły skutek, świętopietrze wpływa szeroko i widziano temi dniami prywatne osoby, przyjeżdżające umyślnie do Rzymu dla złożenia sum znacznych. Nie można dosyć powtarzać i przypominać, że z każdym rokiem położenie Kościoła staje się trudniejsze, potrzeby jego się powiększają i że nigdy bardziej niż dzisiaj nie czuć i nie widać jasno, iż dla swobodnego wypełniania obowiązków swego powołania, konieczna jest Kościołowi niepodległość, którą zapewnić mogą jedynie prawa monarsze Papieża.

Wiadomo Wam, że Izba belgijska uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych, z pozostawieniem poselstwa w Rzymie przy Stolicy ś. Łatwo sobie wystawić, że w Watykanie czekano z pewną ciekawością rezultatu dyskusyj, który mógł był za sobą pociągnąć bardzo ważne skutki równie dla Kościoła, jak i dla rządów europejskich. Ale daleko niecierpliwiej czekało końca tej sprawy ciało dyplomatyczne, do taką do niej przywiązywało wagę, że jak się jeden z dyplomatów wyraził, rozwiązanie jej, *a valu au Secrétaire d'Etat les grands parchemins de la diplomatie.* Gabinet belgijski zachował tak niezwykły sekret w tej kwestyi, że trudno jeszcze dzisiaj mieć zupełnie dokładne wyobrażenie o jej całkowitym przebiegu, sekretaryat zaś stanu, jak zwykle, tak i teraz się niezdradzi, ale z tego co w kołach dyplomatycznych obiega o tej sprawie, i z zajęcia, jakie wywołuje ona w najwyższych sferach urzędowych, nie trudno się domyślić, że kardynał Nina odbył znakomitą i niezwyczajną kampanię dyplomatyczną. Ktoś, co odgrywał rolę czynną przez lata całe w najważniejszych wypadkach europejskich mówi temi dniami, że polityka Kościoła od lat sześćdziesięciu, nie była stanęła tak wysoko, jak w pierwszym roku Pontyfikatu Leona XIII. Rzeczywiście położenie Watykanu nie było łatwe. Nie ulega zdaje się wątpliwości, że gabinet Frères-Orban przyszedł do władzy na to, by znieść poselstwo belgijskie w Rzymie przy Stolicy ś., a utrzymać je przy rządzie włoskim. Odpowiadało to zresztą i osobistym przekonaniom ministra i zasadom stronnictwa, którego jest głową i wreszcie uczynionym nie od dzisiaj zobowiązaniom. Rezultat dyskusyi w Izbie podniósł na ministra burzę radykalnych organów: te które go dotyczas najbardziej popierały, dzisiaj najgwałtowniej nań uderzają, ale nie spostrzegają się, że swem rozumowaniem i swemi zarzutami oddawały mu prawdziwą usługę, a wykazały niezaprzeczone jego zdolności polityczne. W mowie swej był on niezwykle zręczny i świetny, a jeżeli czasami pomówić go można o niekonsekwentność, to że natura sprawy, a osobisty jego do niej stosunek w bardzo go trudnem stawiał położeniu. Trudno o logiczne wyjście i wywody, kiedy się ma bronić sprawy, której się było przeciwnikiem, ale co tylko może wydać z siebie zręczność połączona z wymową, to wszystko służyło p. Frères-Orban za broń doskonałą przeciw własnemu stronnictwu, które nie rozwagą, ani nawet zmysłem politycznym się rządząc, ale wyłącznie nienawiścią do Kościoła, chciało doprowadzić do tego, co było wielkim błędem politycznym. P. Frères-Orban szef opozycyi, nie znał dosyć położenia rzeczy, ale p. Frères-Orban prezes gabinetu, błędu popełnić nie czciał. Jeden z dzienników liberalnych czyni mu zarzut, że zamiast dowodzić swego zdania, na całą obronę wynalazł publicznie w Izbie, że kilka listów otrzymanych od sekretarza stanu zupełnie zmieniły jego sposób zapatrywania się na tę sprawę. Jest to najwyższe i najlepsze świadectwo oddane polityce Kościoła, a prawdziwy tryumf dyplomatyczny kardynała Niny, ale bynajmniej nie taka porażka ministra, jak głoszą radykalne organa, bo to co im się wydaje, jeżeli nie zdradą, to cofnięciem się, to gabinety europejskie uznały za krok bardzo polityczny. Gabinety te, i to liberalne spostrzegły się na czas, że utrzymanie ciała dyplomatycznego przy Stolicy św. jest koniecznością polityczną i może sobie wcale nie życzyły inicyatywy Belgii w tej sprawie, bez poparcia zaś tych gabinetów, p. Frères-Orban, nie mógłby dziś zapewne utrzymać się u władzy. Pisałem wam kiedyś, że na zniesieniu ciała dyplomatycznego więcej straciłyby rządy, niżeli Watykan, ale zasługa to polityki sekretarza stanu, że uznał gabinety europejskie, tak sobie niechętne, o tej prawdzie przekonać. W Watykanie zaś nie mogą nie uznać sposobu śmiałego, stanowczego i bardzo szlachetnego, jakim minister belgijski wziął w obronę nuncyusza, przeciw napaściom radykałów. Dziwi nie mało pewne sfery wyższe, że Stolica św. nie zerwała stosunków z Francyą, po upadku marszałka i zdaje się nie mieć powodu żalenia się na gabinet p. Waddingtona, że nie utraciła wpływu na rząd belgijski po upadku ministeryum katolickiego i z gabinetem postępowym przeprowadziła utrzymanie poselstwa w Rzymie. Może to nietylko dziwi, ale i niepokoi. Dowcipnie też któryś z dyplomatów miał powiedzieć: *qu' au Vatican on avait le droit d'aimer mieux les frères que les amis.*

Z Rzymu powinnoby się zawsze pisać o rokowaniach z Berlinem, ale to wszystko co piszą równie włoskie, jak niemieckie dzienniki czy to dobrze informowane, czy też żyjące imaginacyą, kiedy nie jest wymysłem, to niezawodnie jest domysłem. Domysłów zapewne nie pragniecie, a prawdę wiedzą zawsze trzy lub cztery osoby, które z pewnością nikomu jej nie powiedzą. Nie powiem Wam, by się nic nie układało, mam owszem powody sądzić, że stosunki istnieją, ale jakiej są natury w tej chwili, przez jaką przechodzą fazę, śmiało powiedzieć mogę, że nie wiem, i że nie więcej odemnie wie całe ciało dyplomatyczne. Tak już się utarło, że tajemnica będzie zachowana ściśle przez sekretaryat stanu, iż dyplomaci zwyczajnie zaczynają mniej więcej w ten sposób rozmowę z temi nieliczanemi osobami, które coś wiedzą. „Co do stosunków z Berlinem, to mi znowu Excellencya nie raczysz nic powiedzieć.“— „Nie kochany hrabio.“— „Cóż mam memu rządowi napisać.“— „Rzecz prosta, żeś się niczego dowiedzieć nie mógł.“

Otrzymujemy następujące pismo:
Kosienice pod Rokietnicą 28 marca.

W artykule wstępnym *Czasu* N. 64 z 18 marca r. b. wcisnęła się pomyłka, którą szanowna Redakcya raczy sprostować w ustępie ostatnim szpalty 2ej napisane jest: „z wyjątkiem jednego mówcy w Przemyślu, który zdradzał sympatye dla secesyonistów, choć głosował w końcu i za solidarnością Koła i za wotum zaufania delegacyi itd. itd.“

Ani ów mówca zdradzający sympatye dla secesyonistów, ani żaden inny członek zgromadzenia wyborców w Przemyślu, nie był w stanie głosować za wnioskiem wyrażającym wotum zaufania dla delegacyi, a to z bardzo prostéj przyczyny, ponieważ na zgromadzeniu wyborców w Przemyślu żaden z członków wniosku takiego nie stawiał, a dyskusya i głosowanie wyborców dotyczyły jedynie postępowania i głosowania posła Kozłowskiego tak w Kole polskiem jako i w delegacyi.

z poważaniem.
Zygmunt Dembowski,
przewodniczący zgromadzenia wyborców w Przemyślu.

Do powyższego sprostowania dodać winniśmy, że na zgromadzeniu wyborców w Przemyślu zapadły następujące dwie uchwały:

„Zważywszy, że kwestya solidarności tak w dziennikarstwie, jak i przez dyskusye w gronach obywateli dostatecznie była omawianą i wyczerpaną, uznaje: Szanowne zgromadzenie orzecze, że przystępuje do uchwały Koła polskiego w sejmie, uznającéj delegacye do Rady państwa jako ciało solidarnie związane i członków delegacyi do solidarności obowiązanych.“

Druga uchwała brzmiała następnie: „Zgromadzenie wyborców obwodu Przemyskiego z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości sprawozdanie p. Kozłowskiego z czynności jego w Kole i Radzie państwa uznając zarazem trudne warunki, w jakich wysłannicy kraju w Wiedniu się znajdują.“

Część literacko-artystyczna.

SŁOWACKIEGO „HORSZTYŃSKI“

pierwszy raz na scenie.

(„Horsztyński“ dramat w 5 aktach Juljusza Słowackiego (zdefektowany). Prof. Małecki. Prelekcya prof. Tarnowskiego. Wprowadzenie na scenę umożebnione. Dorobienia p. Mien. Przedstawienie na benefis p. Hoffmanowej.

Rok 1834 przeszedł w życiu Słowackiego smutno; spędził go w Szwajcaryi, większą część w Genewie pod wpływem miłości Eglantyny i tęsknoty za matką. Nigdy może tęsknota nie odzywała się żywiej, nigdy częściej nie powtarzał poeta w każdym prawie liście do matki „Smutno mi Boże“ i struny jego arfy nigdy pewno nie grały żałośniej. Dla braku funduszów od wyjścia *Kordyana* (1834) nic nie drukował, ale pisał dużo. „Był to rok trzech żniw“ jak powiada prof. Małecki; w nieznacznych przerwach powstaje *Mazepa*, *Balladyna* i dotąd nieznaleziona szkocka trajedya *Wallas* o której szeroko wynurza się matce zapewniając że „będzie jeżeli nie dobra to przynajmniej niepospolita“. Z wiosną 1835 r. widzimy poetę zajętego nową pracą; absorbuje go ona zupełnie a jednak o żadnej tak krótko i lakonicznie nie wspomina w swoich listach jak o tym *Horsztyńskim*. Dnia 24 maja 1835 natęża tylko: „Piszę teraz więcej, niż kiedykolwiek, a co dziwniejsza, że piszę prozą. Abym Ci dowiódł Mamo, jak Ty jesteś zawsze przytomna moim myślom, jak chciałbym wspomnienie Twoje ze wszystkiemi marzeniami nawet poetycznemi połączyć, powiem Ci, że jedna z heroin mojej nowej tragedyi nazywa się Salomea. Zobaczysz kiedyś, że piękna jak lilia i nieszczęśliwa prawie, jak Ty — tylko z innych przyczyn. Bóg wie, dla kogo ja to piszę i kiedy to wyjdzie? Zdaje mi się, że pisze zupełnie dla siebie — i stąd więcej może będzie naturalności — i bardziej rozwinięte zarysy. Kiedyś to wszystko ktoś wyda na świat — może mały Staś jak dorośnie...“ Tragedya ta, którą pisał zupełnie dla siebie, najlepsza i najdoskonalsza ze wszystkich jego prac dramatycznych; to *Horsztyński*. Czy taki był pierwotny jej tytuł? nie wiadomo; nadał go jak sam powiada na chybi trafi profesor Małecki, w którego ręce złożono wszystkie papiery pozostałe po Słowackim a w nich znajdował się i *Horsztyński* tragedyą przez poetę, a słuszniej dramatem przez wydawcę nazwany. Prof. Małecki znalazł rękopis zdefektowany, z wydartemi kilkunastu kartkami tak z końca jako też tu i owdzie ze środka, z początku zaś tylko uszkodzony o tyle, że braknie jednej karty, na której był zapewne tytuł dzieła i spis osób w niem działających. „W tem rękopiśmie mówi wydawca — znalazł się dramat w 5 aktach, prozą pisany, o którym nie wątpię, że jest owem dziełem dokonanem r. 1835 w Genewie, zwłaszcza że jedna z pierwszorzędnych figur do niego wprowadzonych nazwaną jest Salomeą“. Dramat ten mieści się w trzecim tomie pośmiertnych pism Juljusza Słowackiego wydanych we Lwowie w roku 1866 *). Że nie był on szkicem i oderwanym fragmentem jak *Krakus*, *Wallenrod*, *Walter Stadion* *Jan Kazimierz*, *Złota Czaszka* i *Beniowski* lecz całością skończoną przepisaną na czysto i przeznaczoną do druku dowodem są szczegóły o stanie w jakim rękopism ten znaleziono, które mamy od osoby, biorącej w owym czasie udział w wydawnictwie prof. Małeckiego. Przepisany na papierze welinowym *in folio*, bardzo starannie i własną ręką poety, a tylko wskutek nieostrożności tych, w czyich rękach papiery się znajdowały, wyleciało kilka kartek ze źle szytego kajetu z końca i środka. Zdawałoby się więc, że poeta uważał *Horsztyńskiego* za rzecz zupełnie skończoną i nie miał bynajmniej zamiaru zaprowadzać w nim jakich zmian.

Długo *Horsztyński* leżał na półkach bibliotek i jak zresztą wszystkie prawie pośmiertne pisma Słowackiego, mało był znany. Prof. Małecki w książce swej pisze bardzo mało w ogóle o rzeczach przez siebie wydanych, o *Horsztyńskim* wspomina może najwięcej, lecz tłumaczy tylko, dlaczego znalezionemu dramatowi dał ten a nie inny tytuł, a o samym dziele wspomina, że „ocalone sceny tragedyi są nierównej wartości. Obok ustępów potężnej siły i prawdziwie dramatycznej werwy, znachodzą się i sytuacye przewlekłe, zapełnione tą chliwą melancholią, od której poeta nasz w owych latach nie był zupełnie wyleczony“. Czy ten doraźny sąd komentatora zniechęcił do dzieła poety, czy powodem była zwykła u nas obojętność, w każdym jednak razie o *Horsztyńskim* było dotąd głucho i tylko zapaleńsi poety miłośnicy i wytrawniejsi znawcy delektowali się jego pięknościami; jedni głosili jego sławę w zamkniętych murach Uniwersytetu, drudzy marzyli o wprowadzeniu go na scenę, czemu przeszkadzał głównie brak końca i przerwy w samym dramacie. Kiedy po długich usiłowaniach ujrzano na scenie krakowskiej *Beatryx Cenci* i *Niepoprawnych*, życzenie tego nielicznego koła zapaleńców stało się jeszcze gorętszem; mówiono nam, że Leon Kapliński niczego bardziej nie pragnął i o niczem nie marzył, jak o dokończeniu *Horsztyńskiego*, którego piękność odczuwał i nad zaletami się unosił. Wszystkie jednak zapały rozbijały się o niepodobieństwo odgadnięcia, jaki był zamiar poety; przyszła więc myśl inna: nie można *Horsztyńskiego* dokończyć, ale można go przynajmniej skleić tak, żeby się dał na scenę wprowadzić nie zostawiając ogółu widzów w gorączkowej niepewności, co stało się dalej, można zapełnić luki przynajmniej w ten sposób, żeby był jaki taki związek z całością. I tak nie oszczędzono wprawdzie najniebezpieczniejszego szkopułu, że trzeba całej tej strasznej historyi dać przecież jakiś koniec, ale koniec ten miał być już tylko scenicznym i zaspokajać ciekawość szerokiej publiczności. Między dokończeniem dramatu a takiem umożebnieniem wprowadzenia go na scenę różnica ogromna; pierwsze byłoby zuchwalstwem, które gdyby się nie powiodło, stałoby się karygodnem porwaniem się z motyką na słońce, drugie jest tylko dowodem wielkiego dla dzieła poety zapału i najlepszych chęci zaznajomienia ogółu z najznakomitszym Słowackiego dramatem. Przedsięwzięciu więc temu należy tylko przyklasnąć, a o wyżej wspomnianej różnicy nigdy nie zapominać, zwłaszcza kiedy bierze ochota krytykowania, bo gdyby już nic więcej, to powszechne zajęcie, jakie od chwili, kiedy się rozeszła pogłoska o wystawieniu *Horsztyńskiego*, wzbudził dramat Słowackiego i przepełniony teatr na jego przedstawieniach jest już najlepszym dowodem, że próba ta na coś się przydała a w każdym razie ani chwale poety ani jego dziełu uszczerbku nie przyniosła.

Ale i coś więcej jeszcze mamy do zawdzięczenia tym, którzy dramat Słowackiego na scenę wprowadzili. Przedstawienie jego skłoniło prof. Tarnowskiego do publicznej o *Horsztyńskim* prelekcyi, w której usłyszeliśmy wspaniałą analizę tego dramatu. Zanim studyum to ukaże się w *Przeglądzie Polskim*, starać się będziemy podać na tem miejscu treść jego, bo to, cośmy usłyszeli w piątek z katedry o wspaniałym Słowackiego dramacie, podnosi najlepiej jego piękności i zasługuje najrychlej i najpowszechniej być znanem i słyszanem, a tem ochotniej korzystamy z prawa dziennikarskiego raportera i obowiązek nasz spełniamy, że treść prelekcyi szanownego profesora da najlepsze czytelnikom wyobrażenie dla czego *Horsztyński* tak niesłychany wzbudzał zapał i dla czego nie zawahano się przed niczem, aby pomimo nieprzezwyciężonej prawie zapory i niezmiernej odpowiedzialności umożebnić wystawienie jego na scenie.

Prelegent zaczął od wytłumaczenia, dla czego nikt dotąd nie odważył się mówić, ani pisać o fragmentach Słowackiego, a zwłaszcza o najcelniejszym z nich i najpiękniejszym *Horsztyńskim*. Praca taka byłaby podobną do owych dysput archeologów, którzy ze skorup potłuczonych garnków starają się wykazać wspaniałości tej urny, którą one tworzyły. Cóż obchodzą publiczność te choćby najpiękniejsze okruchy, kiedy nie są całością. Postarano się o uzupełnienie i wystawienie jednego z tych fragmentów na scenie. Odgrzebano właśnie jeden z nich z „niepamięci piasku“, przedstawiono go na widok publiczny, przestaje więc on być muzealną starożytnością, a staje się przedmiotem powszechnego zajęcia. Sposobność jedyna zastanowienia się nad *Horsztyńskim*, który, gdyby był skończonym, byłby najpiękniejszym Słowackiego dramatem. Nie-

*) *Pisma pośmiertne Juljusza Słowackiego* Lwów, staraniem A. Małeckiego 1866 r.

Z brzmienia tych dwóch uchwałach, zwłaszcza zaś ostatniego ustępu drugiéj uchwały jednogłośnie przyjętéj, autor artykułu wnosił, że jedyny mówca, który zdradził sympatye dla secesyonistów głosował i za solidarnością Koła za wotum zaufania dla delegacyi. *Redakcya.*

N. Pan nadał następcy prokuratora rządowego we Lwowie Eugeniuszowi Zborowskiemu tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

Wiedeń 30 marca. Jutro Izba deputowanych rozpoczyna obrady nad budżetem; podajemy przeto ważniejsze cyfry i szczegóły z przedłożonego przez wydział budżetowy sprawozdania:

Przedłożony przez rząd preliminarz wykazywał w rubryce wydatków 411,084,050 złr., w rubryce dochodów 395,776,310 złr., a jako niedobór złr. 15,307,740. W skutek późniejszego sprostowania rubryki wydatków suma ich spadła na 408,109,396 złr., a w skutek tego niedobór spadł na 12,333,086 złr. W czasie obrad komisyi nad preliminarzem rząd wystąpił z kredytami dodatkowemi, w skutek czego wydatki podniosły się znowu do wysokości 415 369,192 złr., dochody na 396,201,410 złr., a niedobór na 19,167,782 złr. Nadto przybyło do rubryki wydatków 112 500 złr. na regulacyę Adygi. Na r. 1878 preliminowano wydatki w sumie 423 121,704 złr., dochody w sumie 399,795,163 złr., a niedobór wynosił 23,326,541 złr. W r. 1879 są zatem mniejsze wydatki o 7,775,612 złr., dochody o 3,593,753 złr., a niedobór o 4,181,859 złr. Na amortyzacyę długów wstawiono na r. 1879 kwotę 18 813,525 złr., gdy tymczasem w budżecie na r. 1878 wstawiono na ten cel tylko 10,134,189 złr.

Dodatek na wspólne potrzeby wynosi na r. 1879 więcej o 3 353,426 złr., niż w roku poprzednim tj. 80 106 572 złr. Wydatek zaś na dług państwa wynosi 115,796,418 złr., tj. o 12,656,196 złr. mniéj niż w roku poprzednim. Na inwestycye kolejowe preliminowano na r. 1879 oprócz 10,000 złr. na regulacyę Narenty kwotę 1,777,300 złr., (w r. 1878 kwotę 2,026,000 złr.)

Wydatki dzielą się na dwie kategorye: zwyczajne (378,733 945 złr.) i nadzwyczajne (36,635,247 złr.) W r. 1878 wydatki zwyczajne wynosiły złr. 359 737,800, a nadzwyczajne 63,383,904 złr.

Wzrost dochodów wynika z wstawienia większéj kwoty na podatki bezpośrednie (około miliona), cło (5 3 milionów) i dochody z ministerstwa handlu (0 7 milions). Wyższe są dochody niż w roku 1878 w następujących rubrykach: Rada ministrów (o 4000 złr.), obrona krajowa (5860), finanse 13,244 979), handel (903,049), sądownictwo (38,374), stan pensyj (700), administracya długu państwa (2000). Natomiast mniejsze są dochody w rubrykach: Sprawy wewnętrzne o (31,073 złr.) Wyznania i oświata (903 048), rolnictwo (379,479), subwencye (1013), dług państwa (16 319,900), sprzedaż majątku państwowego (60,000).

Wszystkie dochody dzielą się na dwie kategorye: zwyczajne (373,580,767 złr.) i nadzwyczajne (22,620,643 złr.) W roku 1878 zwyczajne dochody wynosiły 361,795,718 złr., a nadzwyczajne złr. 37,999,445 złr.

Wydział streszcza swoje zestawienia uwagą, że w r. 1879 budżet polepszył się tylko co do dochodów. Natomiast wydatki wzrosły głównie w rubrykach: Wspólne sprawy i Dług państwa. Komisya nie mogła temu zapobiedz, z obrad jej wyszedł nawet jeszcze niepomyślniejszy stosunek między wydatkami (418,416,836 złr.) a dochodami (392,565,144 złr.) Oznajmia się zatem niedobór 25,851,692 złr., w którym nie mieszczą się jeszcze wszystkie wydatki przez delegacye wspólne uchwalone, mianowicie kwoty uchwalone na cele okupacyjne. Wydział wykreślił w rubrykach wydatków: Rada ministrów około 14 000 złr., Obrona krajowa około 90,000 złr., Handel około 566,000 złr., Rolnictwo około 195 000 złr., Sądownictwo około 113 000 złr., Emerytury około 28,000 złr., Subwencye i dotacye około 685,000 złr., Wyznania i oświata około 176,000 złr. W dochodach wydział zmniejszył niektóre pozycye jako wygórowane, mianowicie pozycye: podatek konsumcyjny i loteryi. Razem wykreślono w rubryce dochodów 3,882,000 złr. Spowodowane ugodą węgierską podwyższenie niektórych opłat pośrednich podniosło wprawdzie dochody, ale bynajmniej nie w takim stopniu, jak sobie tego życzyć należało i jak potrzeba wymagała. Wydział zaleca zatem usilnie jak największe oszczędności w wydatkach i równoczesne podniesienie dochodów.

Między rezolucyami wniesionemi przez wydział budżetowy znajduje się nagana dla rządu z powodu niezastósowania się do corocznie od r. 1872 uchwalanych rezolucyj w sprawie uregulowania stosunków prawnych między państwem a galicyjskim i bukowińskim funduszem indemnizacyjnym.

— Wydział Izby deputowanych, który ułożył obowiązującą dziś ustawę o lichwie, odbył przed dwoma dniami posiedzenie. Przedmiotem obrad była petycya wniesiona z Bukowiny w sprawie nadania ustawie o lichwie mocy obowiązującej także co do interesów, zawartych przed jej ogłoszeniem. Komisya uchwaliła odstąpić tę petycyę rządowi do jaknajściślejszego zbadania i uwzględnienia. Dr Hönigsmann wybrany został sprawozdawcą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 marca.

Arcyksiąże Wilhelm odjechał dzisiaj rano do Wiednia.

— Dla dotkniętych powodzią w Szegedynie złożyli: X. I. Długoszowski, proboszcz, ze składek w kościele parafialnym w Pilźnie i od duchowieństwa parafialnego składkę 20 złr.; dzieci w szkole ludowej w Czernichowie składkę 4 złr.; p. Romanowicz 1 złr.

— Dla XX. Unitów złożył X. W. Roszek z Poronina 1 złr.

— Jutro we wtorek o godzinie 5ej po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu. Przy drzwiach zamkniętych zaś mianowanie sekwestratorów oraz adjunktów wydziału rachunkowego.

— W sobotę wieczór w sali Towarzystwa Strzeleckiego zgromadziło się liczne grono obywateli, aby wspólną wieczerzą uczcić prof. Ignacego Gralewskiego, który po trzydziestokilkoletniej służbie opuszcza gimnazyum Ś Anny, przechodząc dla słabości zdrowia w stan spoczynku. Ubolewać przychodzi, iż prof. Gralewski zmuszony stanem zdrowia, nie może pełnić dalej obowiązków; wszelako już wczoraj trudno było przybyć jubilatowi na tę urządzoną dla niego uroczystość, a dla bólu gardła nie mógł przemawiać, aby podziękować za wznoszone na jego cześć toasty, które wszystkie były zwrócone do jego osoby. Naprzód p. Bielak przemawiał w imieniu obywateli pragnących uczcić zasługi jubilata, następnie profesor uniwersytetu Dr Zoll w imieniu wszystkich uczniów Gralewskiego, prof. Świerz w imieniu profesorów szkół średnich, Dr Cyfrowicz w imieniu uczniów prof. Gralewskiego, którzy nie mogąc przybyć, nadesłali depesze i listy. Samych depesz z Galicyi, Wiednia i Czech było przeszło 20, a na nich przeszło 100 podpisanych dawnych uczniów jubilata; przemawiający odczytał je wszystkie; treść ich wyrażała najserdeczniejszą wdzięczność dla czcigodnego profesora. Następnie przemawiał Dr Warschauer, a po nim X. Stanisław Nowiński, który wyraził obywatelom krakowskim podziękowanie, iż zgromadzili się tak licznie, by okazać uznanie swe poczciwej pracy, a wzniósł zdrowie dziatwy krakowskiej, poczem p. Miłaszewski wzniósł toast na cześć delegata Namiestnictwa hr. Badeniego, który także był obecnym jako dawny uczeń jubilata. Uczty zakończył toast „Kochajmy się“ wniesione przez prof. Dra Zatorskiego. W sali ustawione było przeźrocze stosownie oświetlone, przedstawiające portret jubilata, ozdobiony kwiatami; otaczało je zaś grono dzieci, najmłodszych uczniów Gralewskiego, w estetycznem ugrupowaniu, a kilku z nich w strojach krakowskich. Zgromadzenie, które miało cechę niezwykłej serdeczności, rozeszło się około godz. 11ej.

— W sobotę i w niedzielę na przedstawieniu *Horsztyńskiego* teatr był przepełniony; na benefis p. Hofmanowej wszystkie loże były na tydzień prawie przedtem sprzedane; muzykę przeniesiono na galeryę, gdyż w orkiestrze ustawiono krzesła. Beneficyantkę powitano oklaskami a po drugiej odsłonie rzucono na scenę bukiety i wieńce. Na przedstawienie sobotnie przybył umyślnie do Krakowa p Zygmunt Sarnecki, redaktor *Echa*; znajdował się także na niem znany utalentowany autor feljetonów do *Gaz. Polskiej* oraz świeżo granego dramatu *Na jednę kartę* Litwos (Henryk Sienkiewicz). Trzecie przedstawienie *Horsztyńskiego* we wtorek

— Wczoraj odbyło się czwarte posiedzenie komisyi konkursowej krakowskiej. Odrzucono *Trzy plagi* obraz mieszczański w 3 aktach. Rozpoczęto wspólne czytanie dramatu w 4 ak. *Pokrewne dusze* nad którym wywiązała się ożywiona dyskusya. Komisya pragnęłaby o ile możności zakończyć swą pracę jak najrychlej, dla tego następne posiedzenie odbędzie się w ciągu bieżącego tygodnia.

— We środę koncert słynnego kwartetu florenckiego, który zatrzymuje się w Krakowie w ostatniej podróży po Europie przed wyjazdem do Ameryki. W koncercie tym weźmie udział panna Halke, Polka, o której krytyka wiedeńska najlepiej się wyraża. Zresztą najlepszą rekomendacyą dla panny Halke jest, że w tak znakomitem występuje towarzystwie.

— Otrzymujemy następujące pismo:

W N. 74 *Czasu* zamieszczoną była wzmianka w kronice o zapaleniu się sadzy w szpitalu Śgo Ducha, oraz uwaga, że w ostatnich dniach zajmowanie się od ognia sadzy w kominach, dowodzi niedbałego lub niedbałego oczyszczenia kominów. Zgromadzenie kominiarzy dotknięte tym zarzutem, nie czując się supełnie winnem zaniedbania albo opieszałości—bo nad tem Magistrat czuwa, i na to książeczki przez właścicieli co do wymiatania podpisywane, tejże władzy przedkładane być muszą—uprasza Szanowną Redakcyę o zamieszczenie następnego sprostowania:

Przyczyną zapalenia się chwilowego sadzy w kominie szpitala Śgo Ducha nie było zaniedbanie wymiatania, bo to się najregularniej odbywa i w książeczce poświadczającej jest uwidocznionem, ale tylko prosty wypadek, iż iskra padła na rozstające wymiotki; dowód, że natychmiast wszystko ugaszono. Co do zarzutu, iż w ostatnich dniach zajmowały się sadze w kominach, śmiało temu zaprzeczyć możemy; podobny wypadek nie zdarzył się nigdzie; były wypadki zapalenia się słomy w komórce, ale nie sadzy w kominie. Jako obywatele m. Krakowa dbali tak o swoje jak i współobywateli dobro, śmiało występujemy twierdząc, iż z obowiązku jaki spełniamy, pragniemy się wywiązać należycie i że nam nie nagana ale pochwała przysługuje. *Jan Behm.*

— N. Pan przeznaczył z własnej szkatuły 300 złr. na budowę szkoły w Toporowie w powiecie Brodzkim.

— Arcyks. Karol Ludwik udzielił 50 złr. na budowę kościoła rzym.-katol. w Baligrodzie.

— Sędzia powiatowy w Skawinie Jakób Chmielarczyk, umarł wczoraj, licząc lat 48.

— Do Rady powiatowej Rzeszowskiej wybrany został z większej posiadłości p. Marceli Straszewski z Żysnowa.

— We Lwowie odbyła się rewizya w mieszkaniu p. Rewakowicza, współpracownika *Gaz. Narodowej*; nic jednak nie znaleziono.

— *Reichs Anzeiger* zamieszcza następujący telegram prof. Hirscha. Delegaci lekarscy, którzy odbyli kwarantannę w Zamian'e, jadą 30-go do Astrachanu, gdzie wszyscy lekarze zagraniczni zbiorą się. W Wetlance nie zaszedł żaden dalszy wypadek zarazy. Pruski urząd sanitarny zaprowadził już ulgi pod względem surowości przepisów o dozorze dowozów.

— Dowódzca powstańców bośniackich Hadži Loja poddał się w sobotę w Serajewie operacyi ucięcia nogi poniżej kolana, bez czego lekarze nie wróżyli mu życia.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Gołdę Landberg za kradzież rzeczy na noclegu; Tomasza Stańckiego i Maryannę Korzeniowską za kradzież różnych przedmiotów; Witolda Maluję za kradzież głowy cukru z mieszkania; Wincentego Zalewskiego za kradzież obuwia; Wojciecha i Bartłomieja braci Perlikowskich, tudzież Jana Rymina za pobicie. Sześć osób za pijaństwo.

TEATR. We wtorek d. 1 kwietnia: po raz trzeci dramat w pięciu aktach prozą Juliusza Słowackiego (zdefektowany), uzupełniony przez Juliusza Mien: *Horsztyński.* Muzyka Stanisława Niedzielskiego. — Początek o g. 7ej.

— We wtorek d. 1 kwietnia Ś. Hugona b. w.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Echo* w N. 26 zawiera: „Korespondencya *Echa* z Paryża“; „Odpowiedź na nadesłany wiersz: Naprzód pracą“, wierszem; „Twórca hymnu *Stabat Mater*“ przez X. (dok.); „Przegląd muzyczny: Trzeci wieczór krak. Towarz. muzycznego“ przez (My. S.); „Wiadomości ze świata artystycznego“; „Wiadomości teatralne“; Afisz. W odcinku: „Bukiecik fiołków“, nowella (dok.).

— Nr. 13 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Krówczyńskiego (we Lwowie): Stanowisko lekarzy prost. wobec nauki (c. d); Świerza (w Skawinie): Dwa przypadki czarnej krosty u człowieka; Oceny dziełka Hausmanna (w Berlinie): wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Tow. lek. krak.; Körnera (w Willamowicach): list o stosunkach higienicznych ludu wiejskiego; wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące i piśmiennictwo lekarskie.

Sprawy sądowe.

Kraków 29 marca.

Sprzeniewierzenie
w kasie miejskiej krakowskiej.

(Ciąg dalszy).

Jak obwiniony Brzeżański z całą dobrodusznością przyznaje się do zarzuconej sobie zbrodni przeniewierzenia, tak kontrolor Krzesz śmiało, a niekiedy z uniesieniem wypiera się stanowczo czynów, z powodu których stoi przed kratkami sądowemi. W szczególności zaprzecza, jakoby z Brzeżańskim był w jakiemkolwiek porozumieniu i o jego deficycie w kasie miejskiej wiedział; przyznaje jednak, że dość często pożyczał od Brzeżańskiego pieniędzy na 8% po 50, 15, 60, 120, 600 i 1000 złr. i że mu dotychczas winien jest 1545 złr., sądził jednak, że to są jego własne pieniądze, gdyż uważał go za człowieka majętnego, albowiem wiedział, że Brzeżański ożenił się bogato, a nawet razu jednego pokazywał mu pugilares i mówił, że ma w nim 40,000 złp.

Przew. Czy dawałeś pan Brzeżańskiemu pokwitowanie na otrzymane pożyczki?

Obw. Dawałem.

Przew. Czy nie ręczyłeś pan za kasyera?

Obw. Nigdy.

Przew. Brzeżański powiedział, żeś pan wiedział o brakach w kasie i żeś mu pan podał myśl, aby z powziętych pieniędzy pokryć deficyt, który powstał z pożyczek panu dawanych?

Obw. Bardzo żałuję, że mi dawał pieniądze kasowe, lecz ja sądziłem, że one są jego, zresztą dawał mi takowe ze swego biurka.

Przew. Z kasy urzędu podatkowego podniesiono kwotę 1530 złr., czy wiesz pan co o tem?

Obw. Kwit na tę sumę pisałem, nie chodziłem jednak po pieniądze, a gdybym je był podniósł, nie byłbym ani grosza zatrzymał.

Przew. Pan miałeś zakazanem od Prezydenta chodzić po pieniądze.

Obw. Od 1go stycznia 1877 r. wykluczony byłem od odbierania pieniędzy i nie chodziłem więcej po pieniądze.

Przew. Pan proponowałeś Brzeżańskiemu, aby tę kwotę Sataleckiemu pożyczyć.

Obw. Nigdy mu nie proponowałem p dobnych rzeczy.

Przew. Pan podstawiłeś panią Zawiszową do tej pożyczki.

Obw. Sataleccy zgłosili się do mnie o pożyczkę ja ich odesłał do Zawiszowej i na ich prośbę powiedziałem o tem Brzeżańskiemu. Dla spisania aktu udałem się z Zawiszową do notaryusza Gutowskiego i o procent po 12% umówiłem się.

Przew. Gdy się dyurnista pytał o tę kwotę, powiedziałeś pan, że zapomniałeś, ale zaraz będzie wniesioną

Obw. Śmiejąc się tak mu powiedziałem.

Przew. Co pan rozumiałeś przez zapomnienie?

Obw. Wśród nawału roboty mógłem zapomnieć.

Przew. Cóżeś pan dalej robił względem tych pieniędzy?

Obw. Poszedłem na drugi czy trzeci dzień do Brzeżańskiego i ten powiedział mi, że już są podniesione.

Przew. Czy nie uderzyło to pana, że kontrakwitów nie było?

Obw. Trochę mnie uderzyło.

Przew. Cóż powoduje Brzeżańskiego, że na pana mówi?

Obw. Ja temu człowiekowi nic złego nie zrobiłem.

Przew. Jak pan robiłeś wykaz tygodniowy?

Obw. Robiłem na podstawie dziennika.

Przew. Okazuje się, że ta kwota przez 10 miesięcy nie była wniesiona.

Obwiniony. Przez cały ten czas nie przyszedłem na to.

Przew. Co pan wiesz o podniesieniu kwoty 1530 złr. z kasy Oszczędności?

Obw. Na tę kwotę napisałem kwit i dałem Brzeżańskiemu, kiedy posłał po pieniądze i czy przyniesiono takowe, nie wiem.

Przew. Co robił Brzeżanski z temi kwitami?

Obw. Widziałem je na biórku, mówiłem mu raz drugi i trzeci, aby posłał po pieniądze, ale nie miał czasu, co się potem stało, nie wiem.

Przew. Jak się rzecz ma z kwotą 980 złr. 82 c. podniesioną z kasy Oszczędności?

Obw. Ja napisałem kwit na tę sumę i oddałem go panu kasyerowi, by posłał po pieniądze; w księgach zanotowałem sumę tę tylko ołówkiem, gdyż miała się rozpaść na dwie części.

Przew. Sumą tą pokrywaliście braki w kasie.

Obw. Broń Boże!

Przew. We wrześniu 1877 podnieśliście z urzędu podatkowego kwotę 3562 złr. 59½ c., a w grudniu tego samego roku kwotę 6443 złr. 81½ c. użyliście chwilowo na swe potrzeby i dopiero w styczniu 1878 zwróciliście je do kasy.

Obw. Tego nie przypominam sobie; kwity przezemnie były pisane.

Przew. Robiąc rachunki nie wpadło panu w oko że pieniędzy tych nie ma?

Obw. Gdyby pan Prezydent nie był mię usunął od podnoszenia pieniędzy, to bym je był podniósł.

Przew. Cóż się z temi pieniędzmi stało?

Obw. Gdybym nie był odsunięty, tobym wiedział, co się później działo, nie wiem.

Przew. Również kwotę 2791 złr. 31½ c. za kwitem pisanym przez pana podnieśliście z urzędu podatkowego i użyliście na pokrycie deficytu.

Przew. Panie Krzesz, Brzeżański inaczej tu mówi, czy można mu wierzyć?

Obwiniony. Ja obecnie straciłem do niego wiarę.

Przew. Kto miał klucze od kasy podręcznej?

Obw. Kasyer.

Przew. Skarżyłeś się pan przed panem Prezydentem, że nie masz klucza?

Obw. Nie.

Przew. Jak robiliście rachunki tygodniowe, czy nie okazał się kiedy brak jaki?

Obw. Ja chodziłem do kasyera, czasem zgadzały się rachunki, ale ze dwa razy brakowało coś.

Przew. Nie mówiłeś pan Prezydentowi o tem?

Obw. Nie, zresztą człowiek ten mistr mir i prezydent ubóstwiał go.

Prok. Czemu pan o pożyczce Sataleckiego nic nie wspomniałeś w śledztwie.

Obw. Byłem chory, nie wiedziałem co się ze mną dzieje.

Prok. To samo co i dzisiaj. W śledztwie powiedziałeś pan, że nie mieszałeś się do pożyczki, dzisiaj że poszedłeś z Zawiszową do notaryusza i umawiałeś się o procent. Czy pan brałeś procent?

Obw. Ani razu.

Prok. Świadkowie zeznają inaczej.

Obw. Ja obwiniony, oni świadkowie.

Prok. Procentem dzieliłeś się pan z Brzeżańskim?

Obw. Nie dzieliłem się.

Prok. Kto panu polecił na sumy 1530 złr. napisać kwity?

Obw. Brzeżański.

Prok. Zkąd on to wiedział?

Obw. Z ksiąg, które u mnie były na biurku.

Prok. Czy Brzeżański chodził do likwidatury?

Obw. Nie widziałem go.

Prok. Za cóż pan brałeś pieniądze, kiedy sumy te nie były w księgi wciągnięte?

Obw. Były zaciągnięte.

Prok. Pan powiedziałeś, że kilka dni widziałeś kwity na biórku na 1530 złr., mające być pobrane z Kasy Oszczędności, kiedy kwoty były już w kasie i pieniądze na nie wzięto w ten sam dzień.

Obw. Bo widziałem u kasyera na biórku kwit i myślałem że to ten sam.

Prok. Wytłumacz pan dla czego przyczyną tych braków było rozporządzenie prezydenta odsuwające pana od podnoszenia pieniędzy.

Obw. Gdybym ja był chodził po pieniądze, to by do tego nie było przyszło; póki ja przynosiłem pieniądze było wszystko w porządku.

Prok. Dlaczegoż pan nie wziął na przepis kwoty 6443 złr. 81½ cnt. w dniu 27 grudnia 1877 roku.

Obw. Czekałem na rozporządzenie magistratu i nie przypuszczałem żadnych malwersacyj ze strony Brzeżańskiego.

Prok. Sumę tę wniesiono dopiero 3 tygodnie później po odebraniu.

Obw. Ja napisałem datę 14 stycznia 1878 r. na polecenie kasyera; zresztą ja więcej jak 100,000 złr. nosiłem z kasy, a nic nie zginęło.

Prok. Gdzie się podziały kontrakwity, dlaczego nie żądałeś ich pan?

Obw. Brzeżański mówił mi że zaraz będą.

Obrońca. Czyś pan tylko za asygnacyą przynosił pieniądze, czy i bez takowej?

Obw. Trafiło się, że pan prezydent ustne dał mi polecenie.

Obr. Czy po zakazie prezydenta otrzymałeś pan kiedy ustne polecenie?

Obwiniony przypomina sobie dwa fakta, którę opowiada.

Przew. Panie Brzeżański, cóż pan powie na to tłumaczenie się?

Brzeżański. Krzesz dał Zawiszowej pieniądze.

Krzesz (z oburzeniem). Ja dałem?

Brzeżański. No to niechże mi głowę utną jeśli tak nie było, sam pieniądze z urzędu podatkowego wziął.

Krzesz. Jak dzieci kocham tak nie dałem.

Brzeżański. To co pan Krzesz mówił, to nie wiem, to trzeba chyba być wyzutym ze wszystkiego; zresztą gdybym wszystko chciał powiedzieć, co w czasie naszego urzędowania zachodziło, to by mi chyba reszta włosów wylazła.

Przew. Wspólnie z Brzeżańskim sprzeniewierzyłeś pan kwotę 210 złr. jako procent od czeków i obwiniłeś pan Grossa o sprzeniewierzenie tej kwoty.

Obw. Kasa miejska ulokowała w filii banku hipotecznego kapitał 28,000 złr. na czeki. Od tych czeków przyniosłem 15 listopada 1876 r., jako procent kwotę 611 złr. i prolongowałem takowe do 19 lutego 1877 r. Na polecenie prezydenta zrealizowano czeki i 15 lutego 1877 przyniósł Gross do kasy gotówkę za takowe. Brzeżańskiego pytałem się o te pieniądze, na co odpowiedział mi, że Gross przyniósł kapitał, lecz procentu mu żadnego nie dał. Nie będąc pewny, czy bank wypłacił procent, zapisałem tylko kapitał. Wyszedłszy z więzienia przyszedłem na te czeki, udałem się do banku i pytałem się, jakie czeki wypłacono. Mając numer czeków przekonałem się z książek, że procenta nie są wciągnięte i zrobiłem doniesienie do sądu i do Rady miejskiej na Grossa.

Przew. Co się stało z temi pieniędzmi, czegoś pan nie zrobił uwagi jakiej, kiedyś pan wiedział że się należy procent, czegoś się pan nie zapytał Grossa?

---

stety, nie tylko brakuje w nim zakończenia i są przerwy w kilku miejscach, ale w całym dramacie brak wyrazistości w zamiarach i uczynkach i wiele rzeczy domyślać się trzeba. W każdym jednak razie to co jest, większe od tego, czego nie ma. I w *Horsztyńskim* widzieć można wybornie jak talent dramatyczny Słowackiego kształcił się, jak wzrasta i potężnieje. Od *Mindowy* i *Maryi Stuart* do *Mazepy* skok znaczny, od *Mazepy* do *Horsztyńskiego* ogromny.

Wyobraźnią poety z szczególnem upodobaniem lubiła przestawać w ostatniej epoce historyi polskiej, w czasach stanisławowskich. Żaden z naszych poetów nie mówił tyle o epoce porozbiorowej, żaden nie przedstawiał tak smutno i tak rzewnie jej bohaterów, żaden nie otaczał ich światłem tak melancholicznego ale bardzo poetycznego uroku, żaden nie umiał tak odgadnąć i odtworzyć uczucia i nieszczęścia indywiduów lub rodzin. *Beniowski, Ksiądz Marek, Sen srebrny Salomei*, tak złe jak są, dowodzą, jak Słowacki czuł żywo tragiczność tych chwil przedzgonnych, jak rozpamiętywał je łzami i odgadywał, co przy tem ostatniem pożegnaniu mogło się dziać w sercach polskich. On czuł wdzięk tej „śmiertelnej twarzy“, kochał się w niej, wpatrywał i nie mógł się od niej oderwać. Kiedy tak rozmyślał nad nieszczęściami osób i rodzin, kiedy się zatapiał w tym oceanie nieszczęść, przyszła mu na myśl Targowica, a wśród niej człowiek szlachetny, wyższy, Polak gorący, który do Targowiczan nie należał, ale musiał z nimi wszystkimi ocierać się i żyć, brzydzić się ludźmi, których z natury powinien kochać. Czy byłby człowiek nieszczęśliwszy jak ten, który duszą, sercem i uczuciami rwie się do Kościuszki i ks. Józefa, czuje, że z nimi byłby taki jak jeden z nich, a zamiast w honorze walki, krwi poświęcenia, zanurzony w chydzie zbrodni; młodzieniec z uczuciem honoru i szlachetną dumą synem Szymona Kossakowskiego. Taki człowiek jest bohaterem dramatu źle *Horsztyńskim* nazwanego, gdyż główną jego osobą nie jest ślepy konfederat barski, lecz najnieszczęśliwszy z ludzi, jakby na żart Szczęsnym nazwany.

Czas dramatu r. 1794, miejscem Litwa. Po jednej stronie Horsztyński, konfederat barski, któremu Moskale gromnicami oczy wykapali — po drugiej hetman litewski trzymający z Rosyą i jej zaprzedany. Nie sama różnica służby dzieli tych ludzi, ale cała przepaść strasznych tajemnic. W drugiej żonie hetmana kochał się Horsztyński, hetman mu ją wydarł, zdaje się gwałtem. Hetmanowa dawno umarła, żyje tylko i występuje w dramacie jej córka Amelia, ale nienawiść wzajemna przeżyła tę kobietę. Horsztyński ma jakieś papiery, dowody okropnej zdrady hetmana. Hetman skupił wszystkie długi Horsztyńskiego, zaciągnięte u żydów na wyprawę barską, i może w każdej chwili tradować starego szlachcica, wyrzucić go z jego domu i zrobić żebrakiem. Horsztyński ożenił się, będąc już niemłodym z Salomeą, ubogą dziewczyną, której matka była warjatką, a kiedy się żeni, lekarze mówili że i ona jest skłonną do melancholii. W Salomei kocha się Szczęsny, syn hetmana, Horsztyński nic o tem nie wie, ale kiedy hetman chce wydobyć z rąk jego te papiery, nawiedził dom starego szlachcica i kiedy nie pomogły żadne przedstawienia i zaklęcia, wyjawia mu tę straszną prawdę; starzec wyzywa Szczęsnego na pojedynek, ale po bardzo dramatycznej scenie Horsztyński strzela na wiatr i postanawia się otruć co też czyni. Lecz to dopiero jedna strona akcyi. Druga bardziej tragiczna. Warszawa powstała, Wilno się rusza, hetman zbiera w swym zamku liczną partyę, chce aby Szczęsny stanął na jej czele i poszedł do Wilna. Szczęsny się waha, nie wie co począć, z jednej strony jest przez Nieznajomego w stosunkach z Jasińskim, z drugiej przyrzekł stanąć przy ojcu. Na uczcie, w zamku hetmana, przemawia do szlachty w początku w myśli ojca, lecz później zapala się, porywa wszystkich i przeważa szalę na przeciwną stronę. Zamiast iść do Wilna, każe partyzantom czekać na siebie na drugim brzegu Wilii; przygotowuje na wieży prochy, aby zamek wysadzić w powietrze. Tymczasem wybuchła w Wilnie rewolucya, papiery Horsztyńskiego dostały się w ręce ludu, hetmana powieszono... Szczęsny dowiaduje się o tem z ust Nieznajomego... Co dalej? W tem miejscu brakuje kilka kart rękopisu, zakończenia niema.

Po tym wstępie, przeszedł prelegent do scharakteryzowania pojedyńczych figur dramatu. Szczęsny jest podobny do Hamleta, w niektórych miejscach jest nawet jego kopią. Wszystko widzi, czuje, nie może nic zrobić, nic poradzić. Tam powodem bierności Hamleta jest sama jego natura, można zabić króla kiedy się go zetknie znienacka, Szczęsny natura bardziej uczuciowa, jako Polak miałby więcej energii, więcej popędu, zerwałby się łatwiej do czynu, lecz kleszcze najsprzeczniejszych moralnych praw i obowiązków nie pozwalają mu się ruszyć. On wie, że w jego Danii (Polsce) jest coś spruchniałego, chciałby ją uzdrowić choćby własnem życiem, ale każdy jego krok byłby potępieniem ojca. Pójść do Kościuszki, byłoby to przyznać że ojciec zdrajca. On to wie, ale powiedzieć głośno nie może, nie chce. Wie że „świat jest ogrodem w którym rosną tylko brzydkie i jadowite chwasty“, ale najbrzydsze chwasty mają korzenie w jego własnym domu i rozrastają się ztamtąd po całej szerokiej Litwie.

Hamlet wstydzi się za matkę; rzecz okropna, ale kobieta ma ograniczoną sferę występku i zbrodni, poniewiera tylko siebie, najwięcej dom, grzeszy ale nie sprzedaje się. Skutki mniejsze i z jej życiem kończy się wszystko — po tem Dania może być szczęśliwą jak przedtem. Ojciec Szczęsnego jest więcej nikczemnym, jurgieltnikiem. Za złego hetmana kiedy i jak podźwignie się Polska. Przymiotu niema hetman żadnego, żadnej wymówki, żadnego uczucia nawet złego po ludzku zrozumiałego. W ojczyznie zdrajca, w prowincyi łapiężca, w domu nieludzki, okrutny, nie kocha nawet syna, dla tego, że nie taki podły jak on. Nawet poniżający kiedy łaskawy i poufały; cały chydny, wyraz ostatniej korupcyi człowieka, zły duch podłości, stara się wszystkich spodlić, wszystkich ściągnąć do swojego błota. Taką atmosferą oddychał Szczęsny całe lata. Jakie on piekło przejść musiał zanim swoją naturę zmusił żyć w tej chydzie. W dramacie występuje już spokojny, pogodzony, nie z chydą, ale z tem, że z nią nie poradzi. On już złamany, przygnębiony, „serce nosi zamknięte“ i „stracił szczęście, cnotę, szacunek dla ludzi swych braci...“

Ale na dnie pod temi zwaliskami jest dusza nietknięta, czysta, szlachetna, tak jak wyszła z rąk boskich, tylko przywykła gardzić, oswojona z tem wszystkiem. Takiego wyrazu smutku zwątpienia i obrzydzenia nie ma żaden z bohaterów poezyi, nawet u Bayrona i żaden takiego do tych uczuć prawa. Na domiar nieszczęścia biedny młodzieniec wzdryga się sam przed sobą; ma on na sumieniu trzy grzechy, trzy kobiety. Jedna Maryna, córka rybaka, rodzaj psiego przywiązania, natura pospolita, tem tylko różna, że zdolna jednego kochać więcej. To grzech najmniejszy. Druga Salomea. Jak z zapowietrzonego lochu na świeże powietrze, tak z domu ojcowskiego ucieka Szczęsny do dworku starego konfederata, tam mu lżej, swobodniej, tam wolniej oddycha; nie widzi zgrai służalców i zaprzedańców Rosyi. Salomea jednak nie jest jego kochanką, ona niewinna, nieszczęście, urok Szczęsnego podbiły tę kobietę. Jak Dawid Uryaszowi, tak Szczęsny za tę życzliwość i przyjaźń, jakiej od Horsztyńskiego doznawał, wydarł mu tę owieczkę, która była dla niego wszystkiem. Ślepy konfederat kochał ją jak ojciec, Salomea to jedyne jego szczęście na ziemi. Szczęsny wie o tem i dla tego gardzi sobą; ale wzdryga się przed samym sobą, że kocha Amelię. Gdyby ta miłość była tylko zdradą Salomei, byłaby już okropną. Ale jest jeszcze coś gorszego. Szczęsny nie wie, że Amelia nie jest jego siostrą, że są sobie zupełnie obcy, a pomimo to kocha ją najwięcej ze wszystkich trzech i to jego miłość prawdziwa. Widać to ze słów jego do siostry: „Jest okropna tajemnica, któraby nas oboje zabiła, a bez wydania tej tajemnicy nie mogę usprawiedliwić najmniejszego wypadku w mojem życiu. Amelio, błagam ciebie na imię matki twojej, nie sądź o mnie podług innych ludzi — i zachowaj mi w sercu jedno długie wspomnienie“. I to miłość fatalna, bo choć nie są sobie rodzeństwem, pozostaną niem zawsze przed światem i ludźmi, a miłość ich czysta będzie zawsze występną.

Raz jeszcze nieszczęśliwszego człowieka jak Szczęsny, nie ma w poezyi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Obw. Pan Gross obowiązany był zdać rachunek kiedy przyniósł.

Przew. To była pierwsza czynność Grossa.

Obw. Do banku może pierwsza, ale gdzieindziej chodził, zresztą ja nie chodziłem po pieniądze i nie sprzeniewierzyłem ich i słusznie obwiniłem Grossa.

Prok. Jakże pan mogłeś sobie o tak drobnej sumie przypomnieć a niepamiętasz wiele rzeczy ważniejszych?

Obw. Bo nie chciałem, aby mi robiono jakie zarzuty.

Prok. Kiedy nikt panu nie robił.

Obw. Sumienie mi robiło.

Prok. Czy niewiadomo panu skąd pochodzi bezimienne doniesienie do Prokuratoryi, aby Grossa uwięziono, gdyż chce uciekać do Ameryki, jak również takie doniesienie do Rady miejskiej, że Grossa żydzi za długi szarpią?

Obw. Tego nie pisałem i gdybym był pisał, byłbym nazwisko położył.

Prok. Pismo podobne jest do pisma syna pańskiego.

Obw. On tego nie pisał.

Z powodu tego zaprzeczenia prokurator zarządził wezwanie znawców pisma.

Obr. Czy wpływ czeków był uwidoczniony w księgach?

Obw. Nie były umieszczone, przez księgę kasową nie przeszły.

Przew. Jesteś pan oskarżony o kradzież 3 kuponów wartości 90 złr.

Obw. Gdy kupony zapadły, zrobiłem wykaz takowych, zamieszczając w nim wartość kuponów w kwocie 615 złr. Przy odcinaniu kuponów był pan wiceprezydent Schmidt i kasyer. Po odcięciu przeliczyłem wartość takowych, która okazała się tylko w kwocie 525 złr., o czem powiedziałem panu Schmidtowi i ten własnoręcznie poprawił w wykazie kwotę 615 złr. na 525 złr.; poczem w przytomności pana Schmidta oddałem kupony kasyerowi.

Przew. Coś pan robił gdy się okazał brak 3 kuponów.

Obw. Ja tych kuponów nie wziąłem, gdyż wolałbym już wziąć większą sumę, jak taką bagatelę, zresztą tych 3 kuponów nie odcinałem, bo należały do listów funduszu kanałowego a te, które odcinałem do listów funduszu miejskiego.

Przew. Dla czegoś pan nie zrobił raportu?

Obw. Proszę pana przewodniczącego, 27 marca robiłem ten wykaz a wnet drugi i dla nawału pracy zapomniałem.

Przew. Jak się mogły te kupony dostać do banku hipotecznego i to z stampilią kasy miejskiej, która u pana była.

Obw. Bank wypłacił te kupony i bez asygnacyj, a co do stampilii, to którykolwiek urzędnik mógł wziąść takową i przybić.

Przew. Któż mógł wziąść te kupony, kiedy tam nikogo z obcych nie było.

Obw. Brzeżański mógł dać komu.

Brzeżański. Krzesz nic mi nie mówił o braku 3 kuponów i dopiero następca jego spostrzegł ten brak, wskutek czego wezwano mię do protokółu i naturalnie ja musiałem powiedzieć, że zniknęły, kiedy ich nie było. Gdyby Krzesz zaraz przy odcinaniu był przeglądnął i dochodził, byłoby się doszło. To co Krzesz twierdzi, że tych kuponów nie odcinał, że były od listów funduszu kanałowego, jest fałszem; mnie nieraz brakowało kupona i własne pieniądze musiałem za takowy włożyć do kasy, czego p. Spatek był świadkiem.

Przew. Czy pan Brzeżański mówił o takim braku jeszowi i czy Krzesz był zawsze przy odcinaniu kuponów?

Brzeżański. Nic mu nie mówiłem, gdyż byłyby z tego najgorsze sceny; Krzesz był zawsze przy odcinaniu kuponów.

Prok. Na jakiej podstawie panie Krzesz, twierdziłeś pan, że te kupony przeszły potajemnie do pana kasyera?

Obw. Bo wszystkie kupony były w jego ręku, zresztą mogły być przedtem odcięte; co do mnie, sumiennie mówię, że nie odcinałem tych kuponów, niech mię Bóg skarze na moich dzieciach.

Prok. Więc pan mówisz dzisiaj, że są skradzione.

Obw. Tak, dzisiaj twierdzę to.

Prok. Daj nam pan jakie dowody, że te kupony wziął Brzeżański.

Obw. Ja mam tylko ten dowód, że nie odcinałem i nie wziąłem.

Prok. Żałuje pana bardzo, ale to nam nie wystarcza.

Obr. Zwróciłeś pan uwagę pana Schmidta na ten brak?

Obw. Zwróciłem i on sam poprawił w wykazie kwotę 615 złr. na 525 złr., i to było w kasie rezerwowej.

Obr. Czy listy zastawne były już wtedy schowane, czy nie?

Obw. Zdaje mi się, że były już schowane.

Prok. Pan powiedziałeś panu Schmidtowi, że nie ma tyle kuponów, t. j. na 615 złr. i on w dobrej wierze zrobił poprawkę.

Co do kwoty 45 złr. 9 kr. powziętej z depozytu sądowego mimo poprzedniego zapłacenia już tej kwoty magistratowi przez Stattlera, tłumaczy się obwiniony Krzesz, iż kwoty tej nie podnosił i o zapłaceniu takowej przez Stattlera nie wiedział, przyznaje jednak, że podpisał kwit na tę sumę, lecz że exhibitu na tę kwotę nie widział. Na to tłumaczenie się oświadcza Brzeżański, iż Krzesz musiał mieć exhibit, gdyż jako przełożony likwidatury odbierał wszystkie kawałki i mając asygnacyę z kwitem powinien ją był zaraz do ksiąg wciągnąć.

Przew. Oskarżonym wreszcie pan jesteś, iż jako ajent Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń sprzeniewierzyłeś pan na szkodę tegoż Towarzystwa kwotę przeszło 300 złr. wynoszącą.

Obwiniony przedkłada na swe usprawiedliwienie papiery, z których ma się okazać, iż nie on Towarzystwu, lecz Towarzystwo jemu winno jest pewną kwotę. O ile dowód z tych papierów będzie osiągniętym na korzyść obwinionego, okaże się przy przesłuchaniu świadka Adolfa Hubaczka, rewidenta Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Prok. Pan procesowałeś się z Towarzystwem i przyznałeś pan, że jesteś winien Towarzystwu do dziś jeszcze 339 złr. 13 cent.

Obw. Bo nie miałem jeszcze tych papierów.

Przew. W czasie, kiedy były deficyta w kasie i o których pan wiedziałeś, kupiłeś pan grunt w Mogile, przystąpiłeś pan do spółki fabryki maszyn w Rzeszowie, skąd pan brałeś na to wszystko pieniądze.

Obw. Żona miała trochę gotówki i pożyczyła na weksle.

Prok. Czy uprzedziłeś pan pana Prezydenta, że przystępujesz do spółki?

Obw. Nie uprzedziłem.

Prok. Po coś pan jeździł do Rzeszowa?

Obw. Dla kontroli spólników.

Prok. Fröhlich, pański spólnik mówi, żeś pan jeździł dla rozrywki tylko, a Brzeżański, żeś mu pan obiecywał przywieść pieniądze na pokrycie deficytu w kasie, dodał także Fröhlich, że raz pożyczył panu 49 złr. na drogę, gdyż nie miałeś pan za co wracać.

Obw. Nie jeździłem dla rozrywki.

Prok. Spółka źle stała jak się okazuje z listów do pana pisanych przez spólników, utopiłeś pan w niej bezpowrotnie 1000 złr., stosunki pańskie były liche. na jakiej zatem podstawie obowięzywałeś się pan przystąpić jeszcze do spółki z kwotą 2 do 3 tysięcy?

Obw. Żona miała do odebrania 2000 złr. 1700 złr. i z temi pieniędzmi miałem zamiar przystąpić do spółki.

Przew. To, że klucze oba od kasy były u Brzeżańskiego, tłumaczy się tem, że pan nie bywałeś w kancelaryi robiąc wycieczki do Rzeszowa.

Obr. Czy za kontrolera Piwońskiego były oba klucze u pana Brzeżańskiego?

Brzeżański. Także oba.

Po długiem przesłuchaniu obwinionych, które prawie przez dwa dni trwało, przystąpiono do przesłuchania kilkunastu świadków.

(Dalszy ciąg nastąpi)

NADESŁANE.

Nie mogąc dla słabości zdrowia, spowodowanej niezwykłym bólem gardła, wynurzyć ustnie podziękowania obywatelom Krakowa, którzy raczyli wziąć udział w urządzonej dla mnie uczcie i okazać mi żywą sympatyę, spełniam ten miły obowiązek niniejszem i składam serdeczne podziękowanie wszystkim — którzy osobiście uczestniczyli w tej niezapomnianej dla mnie uroczystości, jak niemniej tym, którzy z dalekich stron nadesłali depesze i listy z życzeniami i wyrazami miłej zawsze memu sercu pamięci.

Kraków 30 marca 1879 r.

Ignacy Gralewski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 30 marca. Cesarz przyjmie dziś po południu prezesa i wiceprezesa parlamentu a potem członków ministerstwa. Królewicz, żona jego, ks. Wilhelm i młodsze dzieci królewicza jadą jutro wieczór na dwa lub trzy tygodnie do Wiesbaden.

Paryż 29 marca. Na zgromadzeniu delegatów towarzystw rolniczych, gdzie 60 departamentów było reprezentowanych, uchwalono rezolucyę przeciw odnowieniu traktatów handlowych i za ułożeniem ogólnych taryf. Zgromadzenie żąda, aby wpływy z ceł obrócone były na redukcyę podatków niestałych, mianowicie od cukru i napojów gorących; następnie, aby rolnictwo było tak jak przemysł powołane do udziału w naradach nad cłami protekcyjnemi, aby zagraniczne płody rolnicze poddane zostały opłacie cła wyrównywającego opłacie cła od produktów francuskich, nakoniec, aby zboże zagraniczne, płaciło cła 3 franki od cetnara, dopóki cena zboża wynosi niżej 30 franków. Rezolucye te będą jutro przedstawione prezydentowi Republiki.

Wersal 29 marca wieczór. Dziś w senacie wniósł Laboulaye sprawozdanie komisyi do projektu przeniesienia Izb napowrót do Paryża. Prawica żądała odczytania tego sprawozdania, czemu lewica sprzeciwiała się, wszelako większość senatu oświadczyła się za odczytaniem. Sprawozdanie wyłuszcza powody za pozostawieniem Izb w Wersalu i zaniechaniem zmiany konstytucyi; sprawozdanie kończy odrzuceniem wniosku zwołania kongresu. Rozprawy nad tym przedmiotem naznaczone na wtorek. Ministeryum przemawiać będzie za wnioskiem. Rochefort otrzymał amnestyę.

Rzym 29 marca. *Italie* donosi, że komisya zajmująca się zbadaniem projektu co do zarządzania ruchem na kolejach, uchwaliła jednogłośnie porządek dzienny wyrażający konieczność odkupienia przez skarb kolei a zarazem radzi rządowi zatrzymać dzisiejszy system wydzierżawiania ruchu. Jenerał Corte, niegdyś prefekt w Palermie, mianowany został prefektem we Florencyi. Królowa Wiktorya przybyła wczoraj o 5ej popołudniu do Baveno (niedaleko Lago maggiore).

Rzym 29 marca. Król podpisał dziś ułaskawienie Passanantego. Kara śmierci zamieniona została na dożywotnie ciężkie więzienie.

Rzym 30 marca. *Esersito* donosi: Na miejsce pułkownika Overo, mianowanego delegatem wojskowym przy poselstwie włoskiem w Berlinie, rząd mianował kapitana sztabu głównego Vicino Pallavicini reprezentantem włoskim w komisyi regulacyi granicy Bałkanu. Major Velini ma być mianowany następcą zabitego pułkownika Gola.

Londyn 29 marca. W Izbie wyższej margr. Huntly zwraca uwagę na zastój w handlu i rolnictwie i pyta rządu, czy zamierza zbadać przyczyny tego stanu. Beaconsfield nie sądzi, aby zmniejszenie podatków miało polepszyć stan rolnictwa, którego wypadek jest bezprzykładny a wynikł po części ze zniesienia ceł opiekuńczych, przez co złe zbiory dawały się bardziej uczuwać, gdyż nie wyrównały ich wyższe ceny. Współzawodnictwo obce jest bardzo szkodliwe dla rolnictwa. Również handel doznaje ucisku, ale stan jego nie jest ten sam, co stan rolnictwa. Przez wzrost ludności, zmniejszyło się współzawodnictwo. Handel natomiast zagraniczny Anglii wzmógł się; jedynie ceny ucierpiały przez odkrycie min złota w r. 1852 i napływ odtąd złota do Europy. Zaprowadzenie waluty złotej w wielu krajach nastąpiło dlatego, że srebro straciło na wartości. Teraz nie można oczekiwać skutku z badanie, ale później pożądanem będzie zbadania przyczyn zmiany wartości metalów i wpływu na handel.

Londyn 30 marca. Według doniesienia nadeszłego z Przylądka Dobréj Nadziei z d. 11 b. m. fregata „Szach“ przywiozła d. 5 b. m. do Natal pierwsze posiłki. Okręt „Tamar“ przywiózł d. 10 b. m. do Natal 57y pułk, który naprzód starać się będzie dać odsiecz załodze Ekowe. W Transvaal jest spokojnie.

Bukarest 29 marca. Izba odrzuciła 66 głosami przeciw 22 projekt rządowy względem zaprowadzenia monopolu tytoniowego a to pomimo energicznej obrony ze strony ministra skarbu.

W chwili rozpoczęcia dyskusyi budżetowej w wiedeńskiej Radzie państwa owładnęło wszystkie strony, parlament, rząd, dziennikarstwo i t. d. uczucie nadziei, że budżet uchwalonym zostanie jeszcze przed świętami. Świadczyłoby to z jednej strony, iż powiodło się rządowi przekonać wiernokonstytucyjnych o potrzebie rychłego załatwienia budżetu, z drugiej zaś, iż wiernokonstytucyjni nabrali przekonania, że przez zwlekanie tej sprawy do maja nie osiągną zamierzonego celu. W ogóle zdaje się, że dyskusya budżetowa istotnie nie przybierze zbyt wielkich rozmiarów, gdyż stosunkowo nie wielu deputowanych zapisało się do głosu; obliczają też, że rozprawy ogólne skończą się w ciągu dwóch dni. Jeżeliby zaś powiodło się ukończyć takie rozprawy szczegółowe przed świętami, to zawsze Izba wyższa załatwiłaby budżet dopiero po świętach. Dotychczas jednak nie jest pewnem, czy Rada państwa odroczy się na święta d. 5 czy też 8go lub 9go kwietnia.

Dziennik ustaw państwa ogłosił dziś traktat berliński z dopiskiem: „traktat powyższy ogłasza się po zatwierdzeniu go przez obie Izby Rady państwa.“ Ośm tedy miesięcy upłynęło, za nim dualizm austryacki mógł dozwolić, aby akt ten nabrał mocy prawa. W tych dniach ogłoszone być mają sankcyonowane uchwały delegacyj wspólnych, poczem minister skarbu wniesie w Radzie państwa przedłożenie o kosztach okupacyi Bośni i Hercegowiny dla wstawienia ich w budżet co do części przypadającej na Przedlitawię.

Rada stanów, czyli Izba wyższa zgromadzenia związku Szwajcarskiego, uchwaliła była zniesienie artykułu ostatniej konstytucyi szwajcarskiej, który zniósł był karę śmierci. Izba niższa, czyli Rada narodowa odrzuciła wniosek o rewizyę odnośnego artykułu konstytucyi. Zachodziła przeto konieczność porozumienia się obu Izb, inaczej bowiem zmiana konstytucyi niemogłaby być poddaną pod głosowanie zbiorowe ludu po kantonach. Stanął był wreszcie kompromis, który przywraca karę śmierci milcząco, zastrzegając jedynie: „Kara śmierci niemoże być wymierzaną za przestępstwa polityczne. Kary cielesne są zabronione.“ Ten ostatni ustęp był o tyle potrzebnym, że w niektórych kantonach do niedawna jeszcze, przed zaprowadzeniem nowego kodeksu karnego na całą Rzeszę szwajcarską, kara chłosty była używaną nawet za przekroczenia policyjne.

W Izbach francuskich toczyć się mają dziś i jutro rozprawy nad przeniesieniem ich do Wersalu. Rząd pragnie tej zmiany tak dla swej wygody, jak żeby mieć po sobie lewicę, ale senat przeciwnym się być zdaje, niechcąc zacierać raz po raz cechy wyjątkowego położenia kraju i obawiając się nacisku większego z po za Izb.

Parlament włoski miał sobie, jak pisaliśmy, przedłożony budżet, przyczem rozwinęła się dyskusya nad reformą podatkową. Rząd dla zjednania sobie popularności, wnosi zniesienie podatku od mlewa a opozycya pyta go: czem pokryje ten ubytek. Stopniowym wzrostem innych podatków, odpowiada ministeryum. Izba przyjęła do wiadomości raport ministra skarbu i zapowiedzi przez niego objawione, a ponieważ Crispi w redakcyi porządku dziennego czynny wziął udział, przeto głoszą, że wejdzie on niebawem do gabinetu.

W parlamencie angielskim odbywać się mają dziś wieczór obrady nad wnioskiem o naganę rządu z powodu wojny z Kaframi. Izba zaś wyższa zajmowała się w sobotę kwestyami ekonomicznemi, mianowicie spostrzeżeniami nad upadkiem handlu, przemysłu a nawet rolnictwa. Osobliwa rzecz, że teraz tak w Anglii jak we Francyi napotykać można w Izbach zwolenników ceł zbożowych zmienionych, jakie istniały w Anglii przed reformą Roberta Peela, kiedy w miarę wzrostu cen zboża cła wchodowe zmniejszały się, a powiększały się jeżeli zboże spadało w cenie. Był to skombinowany system protekcyjny.

Indépendance belge otrzymuje z Londynu następującą analizę okólnika rosyjskiego w sprawie organizacyi Wschodniej Rumelii: Zaburzenia w Śliwnie potwierdziły obawy, że po wymarszu wojsk rosyjskich z Wschodniej Rumelii porządek może być zakłócony, i jeśli wymarsz ten nastąpi przed ustaleniem organizacyi tej prowincyi dzieło kongresu berlińskiego może być ciężko zagrożonem. Aby takiemu niebezpieczeństwu zapobiedz, proponuje Cesarz: 1) Komisya europejska po skończeniu swego zadania i po otrzymaniu sankcyi sułtana wróci do wschodniej Rumeli, aby kontrolować z bliska zaprowadzenie reform i nowych urządzeń; zorganizuje ona żandarmeryę miejscową, wprowadzi jenerałgubernatora na jego urząd i stanowić będzie później jego radę przyboczną. 2) Stosownie do propozycyi zrobionej na kongresie przez hr. Andrassego a popartej przez hr. Beaconsfielda, wysale się mięszany oddział wojsk do Wschodniej Rumelii, aby przeszkodzić nieuniknionym następstwom powrotu wojsk tureckich. Ten korpus europejski w sile 10,000 do 15,000 ludzi złożony z wojsk tych państw, które w okupacyi zechcą wziąść udział, zapobiegnie tarciom i zabezpieczy powagę jenerał gubernatora i komisyi granicznej. 3) Korpus europejski musiałby zostać w Rumeli Wschodniej przynajmniej rok cały.

Przytaczany tyle razy wniosek hr. Andrassego okupacyi mięszanej wniesiony na 5tem posiedzeniu kongresu brzmi: 1) Czas trwania okupacyi księstwa bułgarskiego przez wojska rosyjskie oznacza się na 6 miesięcy licząc od zawarcia stanowczego pokoju. 2) Rząd rosyjski zobowiązuje się najdalej w trzy lub cztery miesiące ukończyć przemarsz wojsk przez Rumunię i ewakuacyę Księstwa. 3) Jeśli pomimo wszelkich nadziei po upływie sześciu miesięcy potrzebną będzie obecność obcych wojsk w Bułgaryi, to mocarstwa wyszlą za wspólnem porozumieniem 10 do 15,000 ludzi, którzy zostawać będą pod rozkazami komisyi, na koszt zajętego kraju. Lord Beaconsfield popiera ten wniosek.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 31 marca. *Tagblatt* nadmienia o pogłosce, iż podczas obchodu złotego wesela Cesarza Wilhelma ma nastąpić w Berlinie zjazd trzech Cesarzów.

Buda-Peszt 31 marca. Przy zamknięciu sesyi delegacyi węgierskiej, przedkłada szef sekcyi Orczy sankcyonowane uchwały delegacyi, wyraża podziękowanie Cesarza i rządu. Prezes Szlavy w mowie zamykającej sesyę, kładzie na to nacisk, że członkowie delegacyi zgodni są, jeżeli nie pod względem przekonania to przynajmniej pod względem życzenia, aby polityka jakiej się trzymano i poniesione ofiary zbawienne przyniosły owoce, wskazuje na powszechne niesienie pomocy z powodu katastrofy szegedyńskiej i wyraża wśród żywego udziału i okrzyków *elien* podziękowanie Monarsze. Sesya zostaje zamkniętą.

Paryż 31 marca. *Le Temps* pisze: Francya zupełnie jest zdecydowaną nie przyłożyć się w niczem do okupacyi Rumelii. Waddington zajęty jest nakreśleniem nowego kierunku granicy grecko-tureckiej, który mocarstwa zatwierdzą i będzie można uzyskać także sezwolenie Porty. Prezydent Grévy oświadczył delegatom towarzystw rolniczych, że przed orzeczeniem Izb żaden traktat handlowy nie zostanie zawartym.

Neapol 31 marca. Passanante został przewieziony na wyspę Elbę.

Kurs. Wiedeń 31 marca. godz. 2. — po poł.— Renta papierowa 64 55.— Renta srebrna 64 95 — Renta złota 77·10. — Losy z r. 1860 117 50. — Akcye Banku Narodowego 806·—.— Akcye kredytowe 248 20 — Londyn 116 85 — Srebro —·—. — Napoleony 9 30. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·— — Akcye kolei półn. zach. austr. —·— 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 57·35. Ruble 113·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 31 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 48	5 58
20 frankówka	9 28	9 45
Imperyał ważny	9 40	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 25	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie (za 100 złr. w.a. Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)	87 25	89 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie)	80 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie)	86 60	88 25
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie)	91 75	93 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie)	92 —	94 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 50	89 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	40 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 25	90 — rub. i kop.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	227 50	231 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	126 50	130 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	248 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	50 —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	— —

Wiedeń 29 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	64 30	64 45
4⅕% „ srebrna	64 30	64 75
4% „ złota	76 90	77 05
3⅓% Losy z roku 1854 po 250 złr.	114 40	114 80
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	117 50	117 75
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	127 50	128 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	151 50	152 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	149 —	150 —
Losy Como-Renten	26 50	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie . . . . . „ „	84 50	85 —
Galicyjskie . . . . . „ „	87 75	88 25
Morawskie . . . . . „ „	100 50	101 50
Niższo-austryackie . . . „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie . . . „ „	99 75	100 75
Szlązkie . . . . . „ „	96 50	— —
Styryjskie . . . . . „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	77 10	77 60
Węgierskie . . . . . „ „	83 —	83 50
Węgier. z klauz. 1867 . . „ „	78 75	79 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	104 50	105 —
6% Renta węgierska złota	86 20	86 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	64 80	65 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 30	104 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	142 75	143 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	244 30	244 50
„ „ węgierskie . 200 „	235 25	235 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	160 —	161 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	750 —	755 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	801 —	802 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	140 —	150 —
Unionbank . . . . . 100 „	75 25	75 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	112 —	112 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	117 75	118 25
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	38 —	39 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	122 50	123 —
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	350 —	352 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	550 —	552 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	173 —	173 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	155 50	155 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	133 —	133 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2143	2147
Franciszka Józefa . . 200 „ „	137 75	138 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	229 25	229 75
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	108 —	108 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	128 25	129 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	122 25	122 50
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	62 50	63 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	130 25	130 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	95 —	95 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	256 75	256 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	69 —	69 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	89 —	89 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	192 50	193 —
Tramway Wiedeń. . . 170 „ „	183 —	183 25
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	89 —	89 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	119 50	120 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	114 —	114 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	82 50	83 —
Liesing. browaru . . 100 „ „	43 50	44 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 —	114 50
5% „ „ papier. 33 lat	97 50	98 —
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	95 —	97 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	80 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	87 75	88 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	87 75	88 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	92 —	92 60
6% „ Włość. „	93 50	94 —
5½% „ Hipot. Morawskie. . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	100 40	100 55
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 —	— —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	99 75	100 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut . .	96 25	96 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	72 90	73 20
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	71 80	72 —
„ Em. 1874 . 200 „ „	68 75	69 —
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	98 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	102 50	103 —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	94 —	94 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	92 —	92 50
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	88 75	89 25
„ Em. 1870 . . 200 „ „	85 50	86 30
„ „ 1872 . . 200 „ „	89 —	89 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	83 70	83 90
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	67 —	68 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. . . .	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 —	104 50
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	105 80	106 20
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 —	103 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	89 25	89 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	86 —	87 —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	86 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 75	101 —
„ II „ 1867 300 „ „	100 —	100 25
„ III „ 1871 300 „ „	97 75	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	73 30	73 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	79 50	79 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	81 75	82 25
„ III „ 1868 300 „ „	75 —	75 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	65 50	66 —
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	67 50	68 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	89 75	90 —
„ Lit B. . 200 „ „	84 30	84 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	103 50	104 50
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ 5%	80 50	81 —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	78 —	78 50
„ Em. 1872 . . 300 „ „	76 75	77 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	95 —	95 50
Siedmiogrodzkiej I . . . 200 „ „	65 30	65 60
Staatseisenbahn fr. 500 . . . 3%	161 50	162 50
„ Em. 1874 500 . . . „	157 50	158 50
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	114 30	114 60
„ „ . 200 złr. 5%	101 —	101 25
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	87 50	88 50
„ „ II Em. . „ 5%	85 —	86 —
„ „ III „ . „ „	77 —	— —
„ „ Em. 1875 „ „	97 25	97 50
Theissb.-Gesell. . . . „ „	86 —	86 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	67 25	67 50
„ II Em. 200 „ „	63 —	63 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	69 —	69 25
„ złotem . 200 „ „	83 70	83 90
„ Westbahn . . . 200 „ „	67 50	68 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . złr. 100	106 25	106 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	107 25	107 50
„ Węgierskie . . „ 100	94 25	94 60
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 15	21 40
Kred

[825-1-3]

Za duszę ś. p.

Heleny Rydzowskiej

zmarłej dniu 7 kwietnia 1878 r.

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we czwartek d. 3 kwietnia b. r.

o godz. 10ej

w kościele Ś. Piotra,

na które owdowiały małżonek wraz z rodziną zmarłej pobożną Publiczność zaprasza.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała na skład główny:

JANA GNATOWSKIEGO

REALIZM W LITERATURZE

nowoczesnej,

STUDYUM. (873-1-3)

(Przedruk z „Przeglądu Lwowskiego").

Cena 80 centów.

Młody ksiądz

z Księstwa Pozn.,

banita, poszukuje w Galicyi odpowiedniego zajęcia, najmiej jako nauczyciel domowy. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod lit. **A. Z.** poste rest. **Brzozdowce** przez **Lwów.** (901-1-2)

FORTEPIAN

używany jest do sprzedania. Oglądać go można od godz. 4—6 wieczór przy ulicy Grodzkiej pod L. 67 I piętro. (902-1-3)

Potrzebny jest

Gospodarz, dobry rolnik, pilny i umiejący pisać, do zarządu osobnego folwarku. Wiadomość post. rest. **Czermin.** (872-1-3)

Marya z Armółowiczów

Kurkiewiczowa

w Krakowie przy ul. Mikołajskiej Nr. 438

poleca szanownej Publiczności swój

skład wędlin i słonin

zaopatrzony w świeży doborowy towar na **Święta Wielkanocne** a mianowicie: szynki zwyczajne, westfalskie, cielęce, kiełbasę krakowską siekaną i polską krajaną, ozory, głowiznę i t. d.

Ceny umiarkowane. (904-1-3)

Realność składająca się z 45 morgów gruntu i zabudowań gospodarczych w Lanckoronie jest każdego czasu z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość **F. G.** post. rest. **Lanckorona.** (903-1-2)

Do Salonu mód paryskich

przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209 na 1 piętrze

nadeszły Kapelusze z Paryża, oraz wielki wybór materyałów na suknie wiosenne. Przyjmuję także Kapelusze słomkowe do prania i przerabiania. (840-1-6)

Klementyna Chojecka.

Spółka rolnicza w Tarnopolu

potrzebuje biegłego **korespondenta,** władającego bardzo dobrze językiem niemieckim. Roczna pensya 600 do 700 złr. wa., która w miarę pilności i uzdolnienia podwyższoną być może. Zgłosić się należy do Dyrekcyi w najkrótszym czasie podaniem własnoręcznie napisanem, opisującem dotychczasowe zatrudnienie, dołączając świadectwa. (874-1-3)



Tord-Boyaux niszczący myszy, krety, szczury itd. Uznanie honor. na Wyst. Pow. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 17,— w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka,— w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. (795-1-)

Uprzywilej.

GONCIARKI

działalność 2 do 3000 sztuk rybłowanych gontów, przy 12 godzinach czasu roboczego, **machiny do obrabiania drzewa i żelaza, tartaki z lanej stali i tarcze do pił cyrkularnych, pilniki, tarcze szmirglowe z wyspy Naxos** poleca **Teodor Umrath w Pradze.**

Illustrowany katalog darmo i opłatnie. (792-1-3)

Gmina miasta Podgórza

ma do pozbycia **200 korcy owsa** dobrego i zdatnego do siewu.

Korzec czyli 56 kilo sprzedaje się po 3 złr. 50 c. w. a.

Bliższa wiadomość u inspektora miejskiego w Podgórzu. (905-1-3)

ADMINISTRACYA DÓBR

Pawłosiów

stacya Jarosław,

ma do sprzedania:

1) Buhajki rasy „Shorthorn",
2) Buhajki rasy „Schwyc",
3) Barany pełnej i trzy ćwierci krwi rasy „Keltschańskiej" owiec mięsnych;

tudzież:

4) Nasienie moharu,
5) Nasienie żółtych buraków pastewnych,
6) Nasienie białej olbrzymiej marchwi pastewnej. (754-2-3)

EPILEPSYĘ

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (228-13-)

(Uznanie).

JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ

Król duński polecił zawiadomić fabrykanta pana **Jana Hoffa** przez swego adjutanta, że **bardzo wysoko ceni wartość jego wyciągu słodowego. „Spostrzegłem",** tak opiewa królewskie oświadczenie, **„z radością lecznicze działanie wyciągu słodowego Hoffa na mnie i kilku osobach mojej rodziny."**

Jana Hoffa

jedynie prawdziwy zgęszczony

Pierwsze prawdziwe ślaz rozwalniające piersiowe cukierki Jana Hoffa są w niebieskim papierze opakowane. W czasie 38-letniego istnienia fabryki odznaczone były 51 razy.

Wyciąg słodowy.

Dla

cierpiących na piersi i żołądek i na zołzy.

Do pana Jana Hoffa, c. k. radcy, nadwornego dostawcy wszystkich prawie panujących w Europie, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną i kawalera znacznych niemieckich orderów itd.

Wien, Graben, Bräunerstr. 8.

Cierpiałem na okropny ból żołądka, każdą potrawę i każdy napój oddawałem z siebie w postaci gnijąco cuchnącej kawowej substancyi; żadne lekarstwo nie pomagało, a z okropnym pośpiechem wzrastające osłabienie i chudnienie odbierało mi wszelką nadzieję wyzdrowienia. Wtedy chwyciłem się Pańskiego wyciągu słodowego Hoffa, a po kilku dniach ukazało się znaczne polepszenie. Po Bogu zawdzięczam tylko Panu uratowanie życia. Zawsze wdzięczny **Voelker,** dyrektor tabuli w Neu-Ingelow.

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM", KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u p. ED. RANKA apt. i W. MÜLDNERA; w **Tarnopolu** u p. Fr. JAMROGIEWICZA. (683-3-6)

Każdemu jadącemu do Wiednia

a cierpiącemu na ból **zębów** polecamy w całym świecie słynnego

D. Herzla, wynalazcę

przez **Jego Cesarską Mość Cesarza Austryi i Króla Węgier** patentami odznaczone

podniebieniu nie zawadzające zęby.

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 1.

☛ Leczy ból zębów i plombuje dziurawe zęby. (681-3-6)

Już ukończonym został druk

Dziejów Powszechnych SZLOSSERA.

Pomnikowe to dzieło, zawierające całokształt dziejów wszechświata od najdawniejszych czasów znanych, doprowadzone do ostatnich czasów tj. do wojny Wschodniej, wyszło w 22 dużych tomach od 33 do 40 arkuszy druku.

Ponieważ otrzymujemy liczne zgłoszenia się z prośbą o przedłużenie ceny prenumeracyjnej i chcąc, aby tak pożyteczne dzieło jak najszerszy pokup znalazło i szerzyło światło, zatrzymujemy jeszcze cenę prenumeracyjną tj. 55 złr. za całe dzieło. Życzący spłacać częściowo, mogą odbierać nawet po 1 tomie miesięcznie, poczynając od 22 tomu wstecz i opłacając tylko po złr. 2 cent. 50 za tom, z warunkiem odebrania całego dzieła i regularnej wypłaty miesięcznej. (Oprawne tomy w płótno angiel. z odciskiem podobizny autora złr. 3·30).

Życzący korzystać z tego ułatwienia, zechcą się zgłosić jak najwcześniej do niżej podpisanej (258 4-6)

Księgarni Polskiej

we Lwowie (14. plac halicki).

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

zawiadamia strony interesowane, że

1) Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa w dniu wczorajszym t. j. dnia 30 marca r. b. odbyte, za rok 1878 nie uchwaliło od udziałów żadnej dywidendy — i
2) że kasa Towarzystwa Zaliczkowego w godzinach biurowych prócz świąt i niedzieli, wypowiedziane udziały z roku 1878 z dniem 1 maja r. b. rozpocznie wypłacać — zechcą się przeto interesowani do tego powiadomienia zostosować.

Kraków dnia 31 marca 1879 r. (875-1-3)

Józef Kiciński. Adam Bróg Miłaszewski. Władysław Rozwadowski.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ „ w **36** lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (184-14-)

Tylko jeszcze krótki czas

wyprzedaż masy konkursowej

damskich materyj modnych (towarów letnich i zimowych) najlepszego i bardzo trwałego gatunku, w największym wyborze, **poniżej ceny kupna.** (791-2-3)

W Wiedniu, I., Judenplatz Nr. 2.

C. GIANI Ces. kr. nadworny zakład artystyczny **WIEN**

wyrobów tkanych i haftowanych (815-1-)

w Wiedniu, I., Seilergasse Nr. 10.

Znaczny zakład przyborów kościelnych.

Wykonywa wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, jak **chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary** itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu.

Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty.

Fabryka L. Zieleniewskiego w Krakowie

poleca się PP. PP. Inżynierom, Budowniczym, Przedsiębiorcom do wykonania wszelkich robót i konstrukcyj **żelaznych, lanych i kutych** jak: Kolumnady, Bramy, Okna, Ogrodzenia, Balkony, Werandy, Cieplarnie, Calorifery, Schody, Wodociągi, Łaźnie, Pralnie i wszelkie inne budowane, żelazne roboty. Między wielu innemi swojemi robotami powołuje się i na następujące, które każdy interesowany oglądać może:

Kolumnady i schody żelazne różnej konstrukcyi: u Hr. Potockich pod Baranami dwojakie, w szpitalu św. Łazarza — schody kręcone, wachlarzowe pod Lipkami i a Zwierzyńca... u hr. Zamoyskiego w Wysocku itd.

Drzwi, Okna, Dzwonnica żel. w kaplicach na cmentarzu; na kopcu Kościuszki.....

Kosula i wiązanie dachowe całe żel. na Zamku krakows ie...

Balkony, Galerye różnorodne: w pałacu hr. Husarzewskiej i w Krzeszowicach, u W. PP. Sadowskiego, Wężyka, Rabinowicza, Sękowskiego itd.

Ogrodzenia, bramy lane i kute: Biel. Jagiellońska, pałac ks. Czartoryskiej, Muzeum ks. Czartoryskich, ogród Strzelecki, szpital św. Ludwika, podjazd w pałacu na Woli, hotel Kleina, szkoła na Kazimierzu, brama w rotundzie floryańskiej, u hr. Tarnowskiego w Dzikowie itd.

Pawilon cały żelazny dla muzyki w Krynicy.

Urządzenia wodociągów, łaźnie parowe, kalorifery, zlewy, pralnie, suszarnie, klosety: na Zamku krak., w nowych koszarach, w Uniwersytecie, cały zakład w Krynicy, nowa rzeźalnia krak., szpital św. Ludwika, klasztor Sióstr Miłosierdzia, szpital św. Łazarza itd. itd. itd.....

Pompy studzienne żel. i metalowe, Latarnie, Kandelebry itd. itd.

Wykonuje zatem wszelkie roboty: żelazne, lane, kute, rzeźbione, bronzowane, złocone według wzorów i planów przez strony dostarczanych.

Własnych wzorów, planów, projektów, kosztorysów dostarcza na żądanie. Okazy wszelkie można oglądać w składach przy ulicy św. Scholastyki 410 — oraz Krowoderskiej 167. (841-2-3)

MASZYNY NIEUSTANNE

do wyrabiania **napoi gazowych** wszelkiego gatunku wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cydru

4 DYPLOMY HONOROWE

medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu na wystawie wiedeńskiej 1873.

Medal złoty na wystawie Paryskiej 1878.



SIFONY



o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.



J. HERMANN-LACHAPELLE

Fabrykant - Mechanik

144, ulica du Faubourg Poissonniere, Paryż.

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków. (413-9-)

BANDAŻ ELEKTRO-MEDYCZNY

Wynalazek, opatrzony przywilejem 15-letnim, braci MARIE lekarzy przy ulicy **de l'Arbre sec,** 44, w Paryżu, leczy zupełnie ruptury, Podziśdzień bandaże były aparatami podtrzymującemi rupturę; lekarze Marie rozwiązali trudne zadanie jednoczesnego podtrzymywania i leczenia ruptur, przy pomocy **elektro-medycznego** bandaża, który ściska nerwy, wzmacnia takowe bez wstrząśnień i bólu, i leczy rupturę w bardzo krótkim czasie. — Sposób używania dołączony.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka, — w Stanisławowie u p. F. Stechera aptek. (412-7-12)

!! Prawie zadarmo !!

Otrzymaliśmy polecenie od zarządu konkurs. niedawno zbankrutowanej wielkiej fabryki angielskiej Britannia srebra, aby **rozdarować** wszelkie u nas na składzie pozostałe towary z Britannia srebra za małem wynagrodzeniem frachtu i ¼ części płacy roboczej.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką, tylko za zwrotem kosztów przewozu z Anglii do Wiednia i małej części płacy roboczej, otrzyma każdy następne towary za czwartą część istotnej wartości, a zatem **prawie nadarmo:**

6 **łyżek** z Britannia srebra, 6 takichże **łyżeczek,** razem 12, kosztowały dawniej 6 złr., teraz **razem**	złr.	1·85
6 **noży** z Britannia srebra z angiel. stal. ostrzami i 6 takichże **widelców,** razem 12, kosztowały dawniej 9 złr. teraz **wszystkie razem** . . .	„	3·10
1 **chochelka** ciężka, dawniej złr. 3, **teraz**	„	—·70
1 **chochla** bardzo ciężka z najlepsz. Britannia srebra, dawniej 4 złr., **teraz**	„	1·10
6 **sztućców** z Britannia srebra, dawniej złr. 2, **teraz**	„	—·65
1 **obcążki do cukru** z Britannia srebra, dawniej złr. 1, **teraz** . . .	„	—·30

Prócz tego gustowne lichtarze stołowe para złr. 1, 2, 2·50, 3; filiżanki po c. 50, 75, 80, złr. 1, 1·40; imbryki na kawę lub herbatę po złr. 2, 2·50, 3, 4; cukierniczki po złr. 2, 2·80, 4, 5·50, 7; posypywacze cukru po c. 25, 40, 75, 90, złr. 1; flaszeczki na ocet i oliwę po złr. 2·50, 2·80, 3·50, 4·75, 5; maselniczki po cnt. 75, 95, złr. 1·70, złr. 2·80, 3·25, 4; filiżanki na rosół z podstawkami po złr. 1·60, 2·50 i 3 złr.

!! Niesłychanie tanie !!

i dla każdego gospodarstwa domowego szczególnie polecenia godne jest następne **zestawienie, składające się z 33 sztuk praktycznych i doskonale srobionych przedmiotów** z najlepszego Britannia srebra, za bezprzykładnie tanią cenę tylko **6 złr. 45 c.,** mianowicie:

6 doskonałych **noży,** trzonki z Britannia srebra z prawdziwemi angielskiemi stalowemi ostrzami.	Wszystkie te 33 szt., które dawniej 25 złr. kosztowały, teraz razem tylko 6 złr. 45 c.
6 ślicznych **widelców** z Britannia srebra z jednej sztuki.	
6 ciężkich ładnych **łyżek** z Britannia srebra.	
6 **łyżeczek** z Britannia srebra najlepszego gatunku.	
1 ciężka **chochelka** z Britannia srebra.	
1 ciężka **chochla** „ „	
6 **sztućców** „ „	
1 **obcążki do cukru** „ „	

33 szt. Wszystkie te przedmioty wykonane są z najlep. Britannia srebra, któryto metal nigdy nieczernieje i nieda się odróżnić od prawdz. srebra nawet po 20 latach, **za co się poręcza.**

Uprasza się o szybkie nadesłanie zamówień, gdyż z powodu taniości towar rychło będzie rozprzedany. — Adres i jedyne miejsce zamówienia dla austryackich prowincyj: (504-5-12)

General-Depot der Britannia-Silber-Fabriken

Blau & Kann, Wien, I., Elisabethstrasse 6.

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (200 20-)

Konstanty Wiszniewski.

Szkła do Heliominiatur

wypukłe i płaskie,

Z RAMKAMI LUB BEZ TYCHŻE

różnej wielkości,

jak również

najnowsze wzory monogramów

i inicyałów (cylindrique),

100 listów i 100 kopert z odbiciem od 3 złr.,

oraz

karty wizytowe litograf. i drukowane

w 50 rozmaitych wzorach

poleca (714-3-4)

A. Blasion w Krakowie.

W Podleszanach

stacya kolei Dębica, poczta Mielec — **jest do sprzedania 13 sztuk bydła opasowego,** karmionego na suchej paszy. Zgłosić się do Zarządu dóbr tamże. (816-2-6)

KROPLE AMERYKAŃSKIE

i elixir od bólu zębów

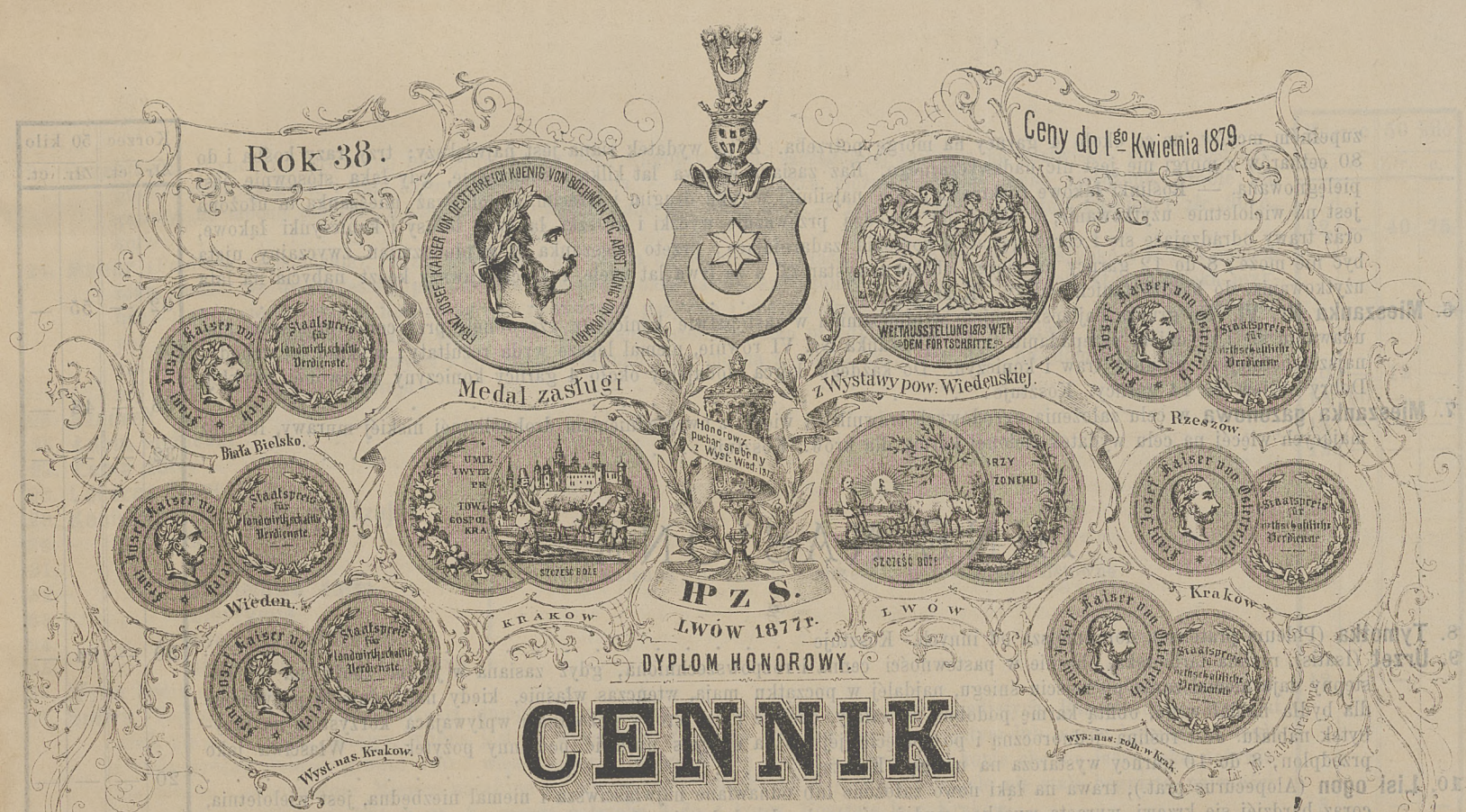
Hipolita Majewskiego

w Warszawie.

Znany ten i wypróbowany środek przeciw cierpieniom zębów, jakoteż przeciw reumatycznym i od przeziębienia powstałym bólom twarzy, uszu i głowy, znajduje się w Krakowie w aptekach: F. Sobieraj skiego „pod Słońcem", W. Redyka i J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptekach: Mikolascha i Braci Łazowskich; w Czerniowcach u J. Schnircha; w Poznaniu u R. Barcikowskiego; w Paryżu u A. Sokołowskiego; w Londynie u Dra Jagielskiego; w Kairze u L. Bérgay. (459 6-10)

Dla korzystnego sprowadzania kawy i herbaty

poleca się od 32 lat istniejący słynnie znany handel p. f. **S. H. Rabe w Hamburgu,** Hopfenmarkt 20; przy zakupnie najmniej 4½ kilo, nieoclone, dobrze smakującą afryk. perłową mokka kawę kilo po 140 fen., piękne kawy z zachodniej Indyi, **nie farbowane,** kilo po 160, 180, 200 fen., najlep Jawa 210, 220 fen. Znaczną czarną chińską herbatę kilo od 3 do 4 marek, lepsze i najlepsze gatunki kilo po 5 marek do 12 marek. **Wysyłka za zaliczką. Porto za 5 kilo wynosi 50 fen.** (687-2-3)



CENNIK

nasion traw i roślin pastewnych z produkcyi w KLECZY GÓRNEJ

poczta Wadowice w Galicyi.

Można nabyć albo wprost u podpisanych za przesłaniem należytości lub za poleceniem pobrania tejże na kolei żelaznéj, albo też za pośrednictwem Zakładu rolniczo-przemysłowego W. Hermana Goldenringa, firmy Anglo-Amerykańskiego przedsiębiorstwa maszyn Prądzyński, Trylski & Comp. i Składy nasion pastewnych, Agentury maszyn Gregotowicza w Warszawie; domu pp. Głębocki, Godecki w Lublinie; domu komisyjnego-spedycyjnego Weissflog, Gryżewski i Sp. w Łęczycy; p. Juliana Korzeniowskiego w Żwinogródce, Kamieńskiego i Sp. w Berdyczowie; Głównego Składu w Agencyi dla Rolników p. St. Mikuckiego w Krakowie; handlu p. Teofila Łuckiego we Lwowie; domu komisowego Banku Galicyjskiego w Tarnowie; pp. Schaiter i Sp. w Rzeszowie, p. M. Kozłowskiego i F. Gajdeczki w Przemyślu i innych.

	Korzec		50 kilo	
	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1. **Mieszanka Nr. I.** Na grunta najlichsze, gdzie owies już się nie udaje; najwłaściwsza w płodozmianie, gdzie po siewie owsa ugoruje się rok lub dwa i sieje znów owies, wyda w pierwszym roku dobry sianokos, a w następnym gęste i odradzające się pastwisko, a nadto przez swe korzenie i odpadki przytwardzi grunt, zbogaci w kwas humusowy i przyspieszając rozkład ziemi, potęguje jéj rodzajność. — Średni obsiew morgi = 8 garncy; dobry = 1/3 korca na morgę. Kosztuje	7	—	20	—
2. **Mieszanka Nr. II.** Prawie tych samych własności co Nr. I., ale najodpowiedniejsza na grunt cokolwiek lepszy lub mniéj wyczerpnięty, obejmując w swym składzie szlachetniejsze gatunki traw, wydaje siano lepsze i więcéj i dobre pastwisko, potrwa lat dwa lub trzy. — Średni obsiew morgi = 8 garncy; dobry = 1/3 korca na morgę. — Kosztuje	10	50	27	75
3. **Mieszanka Nr. III.** Na ziemię miernéj dobroci i niezupełnie wyczerpniętą z siły pognojów, trwać może lat dwa do trzech, sianożęcia wydaje podług siły pożytku do 40 i więcéj cetnarów z morgi siana pięknego i pożywnego. Średni obsiew morgi = 8 garncy; dobry = 1/3 korca. Kosztuje	16	—	38	—
4. **Mieszanka Nr. IV.** Na grunta dobre, choćby najsilniejszych pożytków; czém gleba będzie lepsza, tém większy wydatek siana. Raz zasiana potrwać może lat 3 do 4 w całéj sile; w drugim roku zwykle najwięcéj wydaje, dlatego szkoda takową na rok jeden zasiewać; zostawiając lat dwa lub więcéj zyskuje się na cenie, gdyż koszta nabycia rozdziela się na lata użytkowania; morga wyda 50 cetnarów i więcéj, wysiew średni do 8 garncy na morgę. Kosztuje	20	—	38	—
Mieszanka ta równie jak poprzednia, użyta jako wspólnik koniczyny czerwonéj, zbiór jéj podwaja, nie podwyższając kosztów; gdyż wartość koniczyny, któréj się przez domieszanie mieszanki mniéj wysiewa, nie przeniesie kosztów wyłożonych na też. Takie wspólne siewy odpowiedniejsze dają wyniki, tém bardziéj obecnie przy częstszych wypadkach chybienia koniczyn; pole nie próżnuje, gdyż i sama mieszanka wyda zadowalniający rezultat, nadto chroni ona koniczynę od wymarznięcia, a razem rosnąc nie pozwala téjże się powalić i ułatwia suszenie.				
5. **Mieszanka Nr. V.** Na najlepsze gleby i najsilniejsze pożytki, najwłaściwsza na zakładanie łąk nowych, na uszlachetnienie lub odnowienie łąk starych, podsiewając je z wiosną, po zbronowaniu jednak poprzednio doskonałém i po zdarciu				

☞ *Ilość wysiewu na morgę podajemy średnią, winniśmy jednak zwrócić uwagę, iż zastósowanie siewu gęstszego aż do ilości pół korca na morgę, pociąga za sobą nadwyżkę kosztów; opłaca się jednak wydając gęstsze trawostany, tém samém znacznie większy zaraz w roku pierwszym sprzęt siana. — Jako interesowani nie możemy zalecać siewów gęstych; niemniéj jednak poczuwamy się do obowiązku zwrócenia uwagi, kładąc jedynie nacisk na robienie małych prób.*

	Korzec		50 kilo	
	Złr.	ct.	Złr.	ct.
zupełném mchów, na co około 4 garncy na morgę potrzeba. Z téj wydatek siana jest największy; trzy razy kośba i do 80 cetnarów z morgi nie jest nic nadzwyczajnego. Raz zasiana wytrwa lat kilka i kilkanaście, gdy łąka stósownie jest pielęgnowaną. — Roślinki łąkowe rozkrzewiają się najsilniéj w roku drugim i trzecim, a ponieważ mieszanka ta ułożona jest na wieloletnie użytkowanie, w skład jéj wchodzą przeważnie wyczki i groszki łąkowe, lotusy i koniczynki łąkowe, oraz trawy odradzające się i coraz gęściéj z korzenia zadarniające; przeto mieszanka ta w płodozmian zwyczajny ujętą być nie może; 8 do 12 garncy na morgę obsiewu wystarcza, a że trwa lat wiele, rozrachowawszy koszt nabycia na lata użytkowania, do bardzo tanich należy. Kosztuje	32	—	55	—
6. **Mieszanka Nr. VI.** Na grunta najlepsze, ujęte w płodozmian w zastępstwie koniczyny czerwonéj, przy coraz częstszém nieudawaniu się i prędkiém przepadaniu tejże. Mieszanka Nr. VI równie, niemal lepsze wyda rezultaty; w skład jéj wchodzą najszlachetniejsze gatunki traw i koniczyn. Do każdego korca dodajemy około 4 garncy koniczyny czerwonéj zwykłéj. Dobry obsiew = 14 garncy. Kosztuje.	28	—	48	—
7. **Mieszanka gazonowa** w celu założenia ogrodowych trawników, więcéj z uwzględnieniem drobnolistnéj niskiéj murawy, lub téż mających więcéj na celu wydatek zielonéj karmy dla krów. Kosztuje	32	—	—	—

INNE NASIONA.

8. **Tymotka** (Phleum pratense), dorodniejsza od innych. Kosztuje	30	—	24	—
9. **Urzet** (Isatis), roślina farbierska, obecnie w pastewności cenna i rozpowszechniona, gdyż zasiana w jarém zbożu na rok następny daje niemal zaraz po zejściu śniegu, najdaléj w początku maja, wtenczas właśnie, kiedy najtrudniéj o pożywienie dla bydła nabiałowego, obfitą karmę podobną do sałaty, chętnie przez krowy pożeraną i wpływającą korzystnie na przybytek nabiału. Jest rośliną jednoroczną i po sprzęcie jéj można na czas uprawić pod inny pożytek. — Właściwa jako przedplon, 8 do 10 garncy wystarcza na morgę. Kosztuje	20	—	—	—
10. **Lisi ogon** (Alopecurus prat.), trawa na łąki nowo założone lub odnawiane najwłaściwsza i niemal niezbędna, jest wieloletnia, coraz bardziéj się krzewi, wyrasta wysoko, wydaje siano bardzo ładne i pożywne; skoszona 1 czerwca odrasta szybko. Kosztuje , ...	24	—	68	—
11. **Rajgras francuski** (Avena elatior), gruntu suchszego i niewyjałowionego wymaga; daje wczesną kośbę na zielono dla krów i z powodu prędkiego odrastania 3 do 4 razy koszonym być może; zostawiony do kwiatu, wyrasta do 6 stóp wysokości; raz zasiany trwa lat sześć; najwłaściwiéj siać go z domieszaniem traw innych, a mianowicie niskopiennych, gdyż rosnąc kupkowato, w latach późniejszych nie zadarnia całéj powierzchni ziemi; na silnych pożytkach użyty z Psią trawą, jako domieszanie do koniczyny czerwonéj, wydaje siano pożywne i wczas do koszenia. Obsiew morgi 10 garncy. Kosztuje	20	—	45	—
12. **Rajgras angielski** (Lolium perenne), znany i ogólnie rozpowszechniony. Kosztuje	18	—	19	—
13. **Rajgras włoski** (Lolium italicum), na grunta dobre odpowiedni i ogólnie zachwalany. Kosztuje	28	—	48	—
14. **Stokłóska olbrzymia** (Kletecka), bardzo wysoka, gdyż do 4 stóp wyrasta; niezrównana i najodpowiedniejsza w naszym klimacie, wszędzie się udaje, grunt suchy i wilgotny znosi; na wolnym i niemal na bardzo lichym pożytku odpowiednio sianą być może, a wydatek siana stósunkowo największy. — Śmiało ją polecić można; zasiana wspólnie z koniczyną o wiele jéj zbiór pomnaża i suszenie ułatwia. Kosztuje	16	—	30	—
15. **Stokłóska miękka** (Bromus mollis), na średnią siłę, a szczególniéj na suche lub przypiaskowe grunta odpowiednia, daje wiele i pożywnego siana. Kosztuje	16	—	38	—
16. **Pimpinella** (Poterium sanguisorba), ogólnie zachwalana, a właściwa jako dodatek na pastwisko dla owiec i nowo założone łąki w glebie średniéj jakości. Kosztuje	30	—	32	—
17. **Mietliczka pospolita** (Agrostis vulg.), najwłaściwsza na grunta nieprzepuszczalne, zupełnie wycieńczone, liche, bez wszelkiéj siły rodziméj, tam gdzie lat 2 do 3 ugorują, a potém raz zasiać owies, który i tak niewiele obiecuje; zasiana mietliczka wyda przez lat 2 do 3 siano ładne i znaczną ilość, albo doskonałe pastwisko, bo najwięcéj z traw naszych zadarnia. — Nadto przez swe korzonki (bo jest perennis) wzbogaca ziemię w kwas humusowy, a ten rozkładając krzemionkę, o tyle grunt uprawi, że następstwa po téj uprawie są bez porównania lepsze, a owies zasiany wyda plon lepszy i zadawalniający. Raz zasiana trwa lat kilka, w gruntach nadzwyczaj wynędzniałych dopiero w drugim roku silnie się rozkrzewia. Nasienie nadzwyczaj drobne, przeto obsiew morgi do 2 garncy jest dostateczny. Kosztuje	32	—	41	—
18. **Złoty owies** (Avena flavesc.), na grunta średniéj jakości, zwłaszcza suchego położenia, a nadto jako dodatek na łąki i gazony ogrodowe; trwa lat kilka i szybko odrasta. Kosztuje	32	—	—	—
19. **Poa górzysta** (Poa augustifolia), na rozmnożenie, nasienie smykane. Gatunek ten trawy ogólnie poszukiwany; gdyż i na lichym gruncie, brzegach lub przypiaskach, wydaje wiele siana i bardzo wczas. Garniec kosztuje 2 Złr., korzec . . .	48	—	56	—
20. **Psia trawa kupkowata** (Dactylis glomerata), potrzebuje wprawdzie dobrego gruntu i niedawno nawożonego, ale jest trawą najlepszą, trwa lat wiele, wcześna, prędko odrasta, bardzo pożywna, dołem się krzewi gęsto, a przytém należy do najwyższych; słowem, śmiało polecić ją można, gdyż byle gleba była odpowiednią, odpowie wszelkim wymaganiom. Na dobrych pożytkach jedyna do koniczyny. Kosztuje	40	—	83	—
21. **Trawa miodowa** (Holcus lanatus), na grunta najlichsze, zupełnie wyjałowione, gdzie już owies się nieudaje; równie na najsuchszych jak i najmokrzejszych będzie i wyda około 25 cetnarów z morgi i więcéj; raz zasiana wytrwa lat kilka; na pastwiska jedyna, gdyż zdeptanie znosi i prędko się odradza; ponieważ bardzo się krzewi, wzbogaca grunt. Ma tę własność, że nie potrzebuje przywleczenia, a nawet na świeżo zoranéj roli posiana, wschodzi. W biednych i słabych gruntach zasiana z koniczyną, zwiększa jéj zbiór i chroni od wymarznięcia i wypalenia słońca. Chybioną koniczynę podsiawszy wczas na wiosnę, szczególnie na rok następny, zbiór jéj zwiększy i pole nie próżnuje; na grunta silne i nawożne nie tak dalece odpowiednia. Kosztuje.	7	—	26	50
22. **Manna** (Gliceria fluitans), na moczary lub fosy niezupełnie wodą zalane, a nawet na płytko sączącéj wodzie, byle się ziemi chwyciła: udaje się. Jest wiecznotrwałą, wydaje siano bardzo dobre i jedno z najwcześniejszych. Kosztuje garniec 1 Złr., korzec	32	—	48	—

	Korzec		50 kilo	
	Złr.	c.	Złr.	c.
23. **Grzebionka** (Cynosurus cristatus) lubi grunt suchy ale i wilgotny znosi; szczególniéj zalecana ną pastwisko, gdyż znosi zdeptanie, zadarnia gęsto i daje karmę tłustą i pożywną. — Użyć jéj także można na drogi mniéj zjeżdżone, groble lub gazony, bo mocno zadarnia, a zdeptanie jak wspomniano nie wytępia jéj.— Trwa lat wiele. Kosztuje garniec 1 złr. 90 c., korzec	42	—	40	75
24. **Mohar** (Panicum germanicum), rodzaj beru; siać go można najpóźniéj, najwłaściwiéj w maju. Rośnie szybko i w tym samym roku, niemal we dwa miesiące po siewie wydaje doskonałą karmę, szczególnie dla krów nabiałowych, którym mleka przybywa i staje się tłustszém. Roślina ta jest nadzwyczaj pożywna i chętnie przez krowy i konie tak na zielono jak za siano jest pożerana. Potrzebuje gruntu trochę lepszego i ponawożonego, jako przedplon bardzo właściwa, gdyż peryod rośnięcia jest bardzo krótki, pole czyści i spulchnia. Gatunku tego można z wielką korzyścią użyć na domieszkę do wyki sianéj na zieloną karmę, Kosztuje.	20	—	12	—
25. **Szporek**	18	50	—	—
26. **Łubin niebieski**	14	—	—	—
27. **Łubin żółty**	12	—	—	—
28. **Lucerna francuzka** 29. **Koniczyna czerwona zwyczajna** 30. „ **biała** 31. „ **inkarnatka** 32. „ **chmielowa żółta** 33. „ **olbrzymia** 34. „ **komonica różkowa** 35. „ **szwedzka** (Trifol. hibridum)	Cena zmienna; potrzebne poprzednie porozumienie listowne			
36. **Wyka** letnia erfurcka szara	12	—	—	—
37. **Bulwa** (Topinambur), w celu obsadzenia mniejszych kawałków w płodozmian gospodarczy nieujętych. Raz zasadzona trwa lat wiele nie potrzebując uprawy, trudną jest do wytępienia. Zaraz po stajaniu śniegów w lutym lub marcu kopaną być może i wyda podług dobroci gruntu 100 i więcéj korcy z morgi. Bulwę nietylko krowy ale i konie chętnie jedzą jako pożywienie zdrowe i odpowiednie. Miejsca narażone na wylew wody, choćby kilka razy na rok byle nie stale bagniste, najwłaściwiéj bulwami obsadzone być mogą. Na morgę potrzeba 3 do 4 korcy. Kosztuje loco Kraków	8	—	—	—
Worek, korzec objętości liczymy	1	—	—	—
pół korca	—	60	—	—
ćwierć korca	—	40	—	—

Za pewność przesyłki, to jest że dojdzie do miejsca przeznaczenia, zaręczamy. Również ręczymy jak i zawsze podejmujemy się ponieść wszelkie koszta, gdyby się pokazać mogło, że nasiona nasze nie są dorodne i nie mają siły kiełkowania; jednakże tylko za te, które będą nabyte wprost u podpisanych albo za pośrednictwem w workach naszego zakładu, opatrzonych zewnątrz i wewnątrz znakami firmy i podpisem, z domów wyżéj wyrażonych pochodzić będą; ma się rozumieć, że próba kiełkowania winna być zrobioną przed użyciem w pole w wilgotném płótnie lub wazoniku, umiejętnie, z wyczekiwaniem dni kilku a przy niektórych i kilkunastu do skiełkowania. — Również upraszamy domy komisowe, aby z nasion naszych na składzie będących próbę kiełkowania przeprowadzić zechciały dla rękojmi wobec stron zamawiających.

Po cenach wyżéj podanych obowiązujemy się wszelkie przesyłki dostawić do stacyi kolei żelaznéj krakowskiéj, nie licząc żadnych innych kosztów za opakowanie lub ekspedycyę, prócz należytości za worki. — Dalszy koszt przesyłki koleją opłaca nabywca. Wyjątek stanowią zamówienia dochodzące 100 złr. i wyżéj, które na nasz koszt odstawiamy do podanéj ostatniéj stacyi kolei, jednakże nie daléj jak do Lwowa lub Warszawy.

Ponieważ wszelkie korespondencye i wysyłki nasion w 24 godzinach w Zakładzie bezwarunkowo załatwiane bywają, przeto upraszamy o zalegnięciu na poczcie lub na kolei na nasz koszt niezwłocznie zakład uwiadomić, aby tém prędzéj przystępném nam było błąd nie z naszéj winy pochodzący dojść i poprzeć, do czego jednak wyraźny podpis i oznaczenie poczty jest niezbędném. Możliwém jest również zalegnięcie lub zaginięcie nawet listu; upraszamy zatém w razie nieotrzymania odpowiedzi o niezwłoczne upomnienie się w produkcyi i na poczcie.

Pomimo że ogólne skomplikowanie Mieszanek jest oparte na wieloletniem doświadczeniu i odpowiada celowi, jeżeli się uwzględni uwagi poczynione przy każdym numerze, mianowicie użycie pierwszych trzech numerów na słabsze gleby, czwarty i szósty na silne, a piąty, jedynie na zakładanie łąk, przecież mogą być wypadki wyjątkowe niezwykłego składu gleby, klimatu, wreszcie zamiar wprowadzenia odmiennego płodozmianu, i w tychto wypadkach prosimy o listowne porozumienie się z podaniem wyżéj wymienionych szczegółów, z dodatkiem siły nawozowéj, i albo według naszego doboru, albo téż na wyraźne żądanie do ogólnego składu dodamy gatunki wymienione lub przez nas za właściwe uznane, przyczém na żądanie, wymienić możemy gatunki, które w skład takiéj Mieszanki wchodzić powinny.

Zamawiającym bezpośrednio udzielamy chętnie na żądanie, opierając się na wieloletniém doświadczeniu, wszelkich rad i objaśnień tak co do doboru i sposobu użycia Mieszanek i innych gatunków nasion pastewnych, przy podanych warunkach, jak również uwag o własności i wymogach każdego gatunku w szczególności.

Ceny podane rozumią się z odstawą do stacyi kolei Kraków. — Ruble i inne monety przyjmujemy podług notowanego najwyższego kursu.

Klecza Górna w Styczniu 1879.

H. i Przecław ze Sławna Sławiński.

Uwagi ogólne co do pastewności.

Wiadomo, że trzy rzeczy są cenne w gospodarstwach naszych, a wieś, która się niemi zaleca, do dobrych majątków liczymy, to jest: 1) ilość wielka morgów łąk; 2) plon ziarna jak największy i 3) siła pociągów i rąk do pracy wystarczająca, aby roboty w czasie załatwić.

Pastewność niezaprzeczenie tę trójkę nam przynosi: i tak co do

1go. Obsiawszy raz na folwarku 300morgowym koniczem z trawami ze 30 morgów, obróciwszy z 10 morgów na łąki, z 50 morgów mieszankami Nr. III i IV pożytków lepszych, a ze 60 mieszanką Nr. I lub III w owsach gruntów wyjałowionych, i zawsze zachowawszy ten stosunek; to jest o ile weźniemy z tych byłych sianożęcią lub pastwiskiem pod pług, o tyle obsiejemy na nowo koniczami, trawami lub mieszankami; te wszystkie powyższe zalety osiągniemy, a niezawodnie ilość łąk będzie wielką, bo około 150 morgów! — co do

2go. Plon w ziarnie z pewnością możebnie największy, bo nietylko ilość gnojów zbiorem wielkiéj paszy spotęgowana a w mniejszych przestrzeniach skoncentrowana, już nam daje tego gwarancyę; ale nadto przez wypoczęcie ziemi, bo to na ugorach, przyłogach i wszelkich twardziskach lubią się udawać żyta, prosa, owsy i pszenice, więcéj namłotne jak w wymiękczonych gruntach być muszą.

Niemcy i Anglia, kiedy zaczęły mniéj produkować, jak ludność zwiększająca się potrzebowała, temi dwoma czynnikami plony swoje zwiększyły. Przez zaprowadzenie pastewności powstrzymali głody, i dlatego imiona Chaptal, Kleefeld, Thaer i t. p. unieśmiertelniły się w krajach, gdzie ich zrozumiano; a w końcu co do

3go. Choćby z największym kosztem, mozołem i stratami, obrobienie i zebranie z 300 morgów cerealiów połączone było, to niezawodnie temi samemi siłami z łatwością i w swoim czasie na 150 morgów prace uskutecznimy; a co więcéj, gdyby o najemników trzeba konkurować dla braku rąk do pracy, to ten co im ciągły może dać zarobek, co przy takiém pastewném gospodarstwie samo z siebie wypływa — bo do końca maja sadzenie, od 1 czerwca ciągle kośba, suszenie siana, rankiem okopywanie, potém żniwa, a po nich znowu zbiór drugich koniczów i sian i potrawów do późnéj jesieni — pewnym być może, że i najemnik ocenić to podoła i za największe pieniądze nie pójdzie gdzieindziéj do żniwa, by ciągłego zarobkowania nie utracić. A nawet gdyby i zupełny brak był ludności, to przyjmując obcych jako czeladź, lub kolonizując ich, kto może ciągle zająć pracą i na tém nie traci.

Co do mieszanek szczegółowo.

a) Sama przyroda wskazuje właściwość tychże i za użyciem mieszanek przemawia; czém łąka lepsza, tém większa różnorodność na niéj trawek i roślinek; a i w zbożach wspólność siewu korzystnie działa. Połownik (owies z jęczmieniem) nie chybia w miernym gruncie, żyto z pszenicą lubi się udawać: boby sieją z grochem, groch z owsem, a fasolę sadzą między ziemniaki i t. d. — większy zbiór siana być musi, kiedy wyższe z niższemi i dołem się krzewiącemi wspólnie są zasiane, a przy wysokich i dołem zagęszczone.

b) Kto nieobeznany z własnościami traw, może pojedynczo siejąc, doznać zupełnego zawodu przez zły i niewłaściwy dobór.

c) W mieszankach mniéj jest na to narażonym, ale nie można lekceważyć oznaczonych gruntów i nie można dowolnie nabywać droższych i numerów wyższych na liche, a tanich Nr. I i II na silne i dobre gleby.

d) Do numerów mieszanek I i II dodawać nieco koniczyny białéj (Trifolium repens), a do numerów III i IV koniczyny czerwonéj, ale najwięcej trzy kwarty na morgę, jest z wielką korzyścią i zwiększonym zbiorem siana się opłaci.

e) Podaliśmy ilość na obsianie morgi potrzebną w przecięciu, to jest około (circa), ale ktokolwiek ilość tę o parę garncy na morgę powiększy (radzimy choć na kilku składach próbę zrobić), lepszemi wynikami sowicie wynagrodzonym będzie. Szczególnie gęstszego obsiewu wymagają grunty suche, przypiaskowe i zanieczyszczone, lub siewy opóźnione.

f) Mieszanki przez różnorodność swoją smakowitsze dają siano, a jedne źdźbła grubsze, drugie cienkie, a inne drobne roślinki suszenie ułatwiają i n tak prędko siana się zaparzają.

g) Mieszanki nasze stosunkowo do wszystkich innych traw są o wiele tańsze, bo z każdym rokiem widząc ich zwiększający się dopyt, wszelkich starań dokładamy, aby zadowolnić wymagania, i cała produkcya jest ku nim skierowaną; coraz więcéj wypładzamy nietylko traw, ale tak zwanych roślinek łąkowych, które się praktycznie pokazują potrzebnemi, i jako takie nie wchodzą do naszego cennika, bo je w tym celu zatrzymujemy, ażeby niemi urozmaicić i zastosować do potrzeb w każdéj szczegółowo mieszance.

h) Kto przeto do swojéj gleby, do swego płodozmianu ma szczególne żądania, upraszamy o podanie i opisanie własności ziemi, siły pognojów (któ pożytek), turnusy i inne okoliczności, a staraniem naszém będzie takie gatunki nasion użyć w mieszance do podanego, że rezultaty będą większe i odpowiedzą wymaganiom.

☞ *Powtarzamy dla zwrócenia uwagi, iż w Mieszankach pierwszych czterech numerów koniczyn zwykłych: białéj, czerwon jako rozpowszechnionych, nie dodajemy; zalecamy jednak małą przymieszkę tychże w sposób powyżéj pod d) podany.*

Co do siewu traw.

Wszystkie trawy uprawiane na wiosnę (z wyjątkiem Miodowéj, Tymotki, Grzebionki, Tomki wonnéj, Mietliczki Kamonicy i Koniczyn, które zno rozsianie po wierzchu nie na świeżéj orce i bez przywleczenia wschodzą), wymagają roli świeżo zaoranéj, o ile można przerobionéj, a przynajmniéj broną u wnanéj. W skutek tego sieje się wprzód zboża i po zawleczeniu tych dopiero się rozsiewa trawy lub mieszanki, które lekką bronką, ciągnioną przez najemn albo jak najlżejszego konika, i to noga za nogą idącego (aby nie zapadały kopyta), przywleczone a raczéj ziemią przyprószone lub przywalcowane być powin Wczesny siew szczególniéj się zaleca, bo niektóre trawy bardzo wiele wilgoci wymagają do skiełkowania. Opóźnione siewy o wiele gęściej urządzić trz Zboża zaś rzadko mają być siane, bo stojąc za gęsto nie dopuszczą słońca i trawki cierpią.

Na polach, gdzie trawy lub mieszanki są zasiane, w pierwszéj jesieni — z wyjątkiem owiec — żadnego bydła, pod żadnym pozorem paść nie wo

Na żądanie udzielamy chętnie szczegółowych objaśnień w tym przedmiocie.

Kraków. — W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki. — Nakładem produkcyi nasion.